

Wrzelów: Zebrali już 20 ton elektrośmieci, ale przydałoby się jeszcze więcej. Na strażacki sztandar



STR. 22

Poniatowa: Poza płucami leczą też zaburzenia snu. Mają nowy sprzęt



STR. 23

Józefów nad Wisłą: Seniorzy z pozdrowieniami z sejmowej mównicy



STR. 22



wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

25 lutego - 3 marca 2025 r. nr 8 (520) Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Zlikwidują - nie zlikwidują? Ważą się losy przychodni z tysiącem pacjentów



„Konieczny jest znaczny wzrost liczby pacjentów, przynajmniej dwukrotny”

Przychodnia w Poniatowej przy ul. Młodzieżowej działa od trzech lat i przynosi coraz większe straty.

To dlaczego takim prywatnym placówkom się opłaca?

„700 tys. rocznie straty, to nikt sobie nie pozwoli na to, żeby powiat mógł udźwignąć to”



STR. 5

Janusz Złotucha, wicestarosta opolski

Plaga pożarów sadzy w naszym powiecie. Jak się przed nimi ustrzec?

STR. 2

Opole Lubelskie: Nowy pawilon więzienny gotowy. Po części sponsorami byli sami skazani

STR. 3

Opole Lubelskie: Opolski żłobek będzie większy

STR. 20

Gmina Łaziska: Nowego dyrektora nie ma

STR. 22

Opole Lubelskie: Zawodnicy tenisa stołowego „Opolanki” znów wysoko

STR. 24

Uściąż: Pieszy zginął na miejscu

Do wypadku doszło poza obszarem zabudowanym, na prostym, nieoświetlonym odcinku drogi



STR. 8

Gmina Józefów nad Wisłą: Było o krok od tragedii



Tym razem pomoc przyszła na czas

STR. 7

Powiat: Feralny piątek. Trzy wypadki przy pracy jednego dnia

STR. 7

Gmina Józefów nad Wisłą: Znalazł na polu pocisk

STR. 8

Kolejni mieszkańcy wpadli w sidła oszustów

STR. 22

REKLAMA

PTAK

JUŻ OTWARTY!

NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM

DOM POGRZEBOWY

784 559 198 | Opole Lubelskie | UL. Długa 78C

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole.24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
e-mail: ciekot@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

Plaga pożarów sadzy w kominach. Jak się przed nimi ustrzec?

W ostatnich tygodniach nasi strażacy często wyjeżdżają do pożarów sadzy. Jak nie dopuścić do takiego zdarzenia?

Tylko w styczniu i w lutym br. strażacy z powiatu opolskiego już kilkanaście razy wzywani byli do gaszenia pożarów sadzy w kominach. W samym minionym tygodniu sadze paliły się m.in. w Józefowie nad Wisłą, w Pusznie Skokowskim, w Niezdowie, w Opolu Lubelskim, w Uściążu Kolonii czy w Poniatowej.

- Powinniśmy szczególnie dbać o drożność filaru dymnego, korzystać z usług kominiarza i nie palić w piecach np. odpadów - przypominają strażacy. Palenie mokrym drewnem, płytami wiórowymi, spalanie śmieci, gumy czy odpadów komunalnych z tworzywa sztucznego powoduje odkładanie się w przewodzie kominowym sadzy. A gdy ta się nagromadzi, może dojść do pożaru.

Co robić, żeby nie dopuścić do pożaru sadzy?

- nie spalać w urządzeniu grzewczym żadnych odpadów, utylizuj je zgodnie z obowiązującymi przepisami,
- dokonuj regularnego czyszczenia przewodu kominowego w odstępach czasu zależnych od stosowanego paliwa,
- dokonuj przeglądu stanu technicznego przewodu kominowego i przewodów wentylacyjnych - nie rzadziej niż co trzy lata.

- Jednak nawet regularne czyszczenia przewodów odprowadzających spaliny mogą nas nie uchronić przed pożarem sadzy, w sytuacji, gdy nagminnie spalamy w piecu zabronione odpady. Powstający na ściankach przewodu spalinowego osad może być trudny do usunięcia. Jedynym rozwiązaniem dalszego bezpiecznego użytkowania instalacji grzewczej może być w takim przypadku wymiana komina - czytamy na stronie gov.pl.

Do palącego się komina nie wlewamy wody, bo może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek

Zgodnie z rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych i administracji czyszczenie kominów przeprowadzać powinniśmy minimum co kwartał. Od tego zależeć może nasze bezpieczeństwo i zdrowie, ale dzięki temu unikniemy też mandatu (do 500 zł).

Pożarowi sadzy towarzyszy bardzo głośny szum, który spowodowany jest gwałtownym spalaniem w przewodzie kominowym. Często w takiej sytuacji z komina wydobywają się płomienie ognia strzelające iskrami i ciemny dym. Temperatura podczas pożaru sadzy przekracza 1000°C, co może doprowadzić do rozszczelnienia się komina, a w konsekwencji może przyczynić się do zapalenia innych elementów budynku.

Co zrobić, gdy zauważymy pożar sadzy?

- niezwłocznie powiadomić straż pożarną,
- wygasić ogień w urządzeniu grzewczym,
- zamknąć dopływ powietrza do komina od dołu i, o ile to możliwe, od góry.

I najważniejsze: Do palącego się komina nie wlewamy wody, bo może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

Jak podaje portal gov.pl. by ugasić palącą się sadzę, należy wysypać do wlotu komina sól kuchenną lub piasek, a jeśli to nie pomoże - należy użyć gaśnicy proszkowej (podając prąd proszku przez wyczystkę w dolnej części komina).

Agnieszka Gołębiowska

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ TEL. 81 827 42 17

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek. med. Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek - czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyni** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n. med. Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek. med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyni** - dr Paweł Józwiakowski środa od 15.00



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Ceny biletów
25 lutego	Mufasa: Król Lew 2D dubbing	11.00	normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł
27 lutego	Dzielną bandą i tajemnicą zaginionego wujka 2D dubbing	11.00	normalny - 25 zł, ulgowy - 23 zł



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
17 lutego	Trzciniec	24-letni mieszkaniec gminy Bełżyce	Seat Toledo	prawie 1 promil
18 lutego	Dąbrowa Wronowska	51-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	Mazda	1,3 promila
19 lutego	Poniatowa	29-letni mieszkaniec województwa podkarpackiego	Nissan	prawie 1 promil



PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 lutego,
godz. 8.00 - 14.00, Plizin
28 lutego,
godz. 8.00 - 11.00,
Adelina (1)

godz. 8.00 - 14.00,
Poniatowa ZOR 12
ul. 1 Maja,
gen. Józefa Bema,
Henin, Młodzieżowa

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłe 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN I-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO

REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik

81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem

81 820 41 50

Restauracja Dworzec

600 350 194

RESTAURACJA

STAROOPOLSKA - DOWÓZ

81 827 53 51

OPOLSKIE

CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Cieb, Odbiory.

Frezowanie (rozwiercanie), wkłady

kominowe ceramiczne, nierdzewne,

stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie.

Budowa całych kominów i remonty

ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.

Tel. 781-495-997, 603-137-021

AUTOPROMOCJA

ZNAJDŹ

NAS NA

facebook

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki - szpile. W skali od jednego do pięciu.



J
OSP Wrzeliów

Cztery gwiazdki przyznajemy społeczności Wrzeliwa (gmina Łaziska) i okolic. Strażakom za to, że znaleźli ciekawy sposób na zdobycie funduszy na odnowienie zniszczonego już sztandaru swojej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrzeliwie. A mieszkańcom za wielki odzew i wsparcie druhów. Przy okazji wszyscy działają dla dobra środowiska.

Nowy pawilon więzienny gotowy.

Po części sponsorami byli sami skazani

Nowy budynek pomieścić ma 258 osadzonych. Ale dzięki tej inwestycji powstaną też nowe miejsca pracy dla mieszkańców powiatu opolskiego.

Nowy budynek wraz z infrastrukturą towarzyszącą, jaki powstał w opolskim więzieniu, jest pawilonem mieszkalnym. Jego planowane zasiedlenie ma być zgodne z dotychczasowym przeznaczeniem Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim, ale ostateczne decyzje w tej materii nie zostały jeszcze podjęte.

- Prace budowlane w nowo powstałym budynku zostały zakończone. Aktualnie realizowana jest procedura uzyskania pozwolenia na użytkowanie obiektu, pozostająca w kompetencji wykonawcy - mówi por. Sylwia Smaga,



Por. Sylwia Smaga,
Zakład Karny
w Opolu Lubelskim

- Z uwagi na zwiększenie pojemności jednostki penitencjarnej planowane jest zatrudnienie nowych funkcjonariuszy. W większości będą to strażnicy działu ochrony. Co do innych stanowisk nie zapadły jeszcze ostateczne rozstrzygnięcia. Wszelkie informacje dotyczące stanowisk i formalnych wymagań stawianych kandydatom do służby zostaną zamieszczone na stronie internetowej oraz w mediach społecznościowych naszej jednostki.

rzecznik prasowy w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim.

Kamień węgielny pod budowę nowego pawilonu w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim uroczyście wbudowany został 24 kwietnia 2023 r.

Jak mówił wtedy Michał Woś, wówczas wiceminister sprawiedliwości, nie ma lepszego sposobu na resocjalizację niż nauczenie kogoś pracy. Pokazanie, że chodząc do pracy, można też zarobić, zarobić na siebie, spłacać swoje długi, spłacać alimenty. Ale też duża część z tych środków, wypracowanych przez więźniów, trafia do Funduszu Aktywizacji Zawodowej, który z kolei zasila budowę w całej Polsce hal produkcyjnych, powstało ich już ponad 50, czy właśnie budowę pawilonów mieszkalnych.

- W Opolu Lubelskim, sponsorem tego wydarzenia nie jest tylko polski podatnik, ale także sami osadzeni. Otóż od programu „Praca dla więźniów” wprowadzonego decyzją Ministerstwa Sprawiedliwości i dzięki jego świetnej realizacji, niemal każdy osadzony, który może, pracuje. Przed 2015 r. była to raptem 1/3 osadzonych, w tej

chwili mamy 97 proc. tych, którzy mogą pracować i pracują - podkreślał Michał Woś.

Koszt nowego pawilonu to ok. 35 milionów złotych, z czego część zarobili więźniowie dzięki programowi „Praca dla więźniów”.

- To nowe miejsca pracy, ale to również wzrost dochodów naszego budżetu, nie wspominając o korzyściach, które mamy już dziś - to praca osadzonych na rzecz naszych mieszkańców. Są to prace porządkowe, modernizacyjne. Każdego dnia kilku osadzonych wykonuje te prace, niezależnie od pory roku. Jest to wsparcie naszej jednostki samorządowej w realizacji naszych zadań. Były obawy przy budowie Zakładu Karnego. Dzisiaj przy rozbudowie już ich nie ma - dodawał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.

Agnieszka Gołębiowska

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

14 lutego:
- Józefów nad Wisłą. Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

15 lutego:
- Poniatowa. Pożar samochodu osobowego.
- Pusznio Skokowskie. Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

16 lutego:
- Zadole. Wyjazd do osoby poszkodowanej w wyniku zatrucia tlenkiem węgla.
- Poniatowa. Pożar na wysypisku śmieci.

17 lutego:
- Poniatowa. Pożar sadzy w przewodzie kominowym.
- Rybitwy. Pożar nieużytków rolnych.

18 lutego:
- Niezdów. Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

19 lutego:
- Uściąg Kolonia, Opole Lubelskie. Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

20 lutego:
- Kraczevice Rządowe. Rozewaniu uległ piec węglowy.
- Godów. Pożar zewnętrznej drewnianej toalety.

21 lutego:
- Opole Lubelskie. Pomoc poszkodowanej kobiecie.

Agnieszka Gołębiowska

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełniły dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 24 lutego do 2 marca:
Apteka mgr Mieczysława Golińska-Al. Naal, Opole Lubelskie, ul Puławska 2

Od 3 do 9 marca:
Apteka „Galenica”, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1

Agnieszka Gołębiowska

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym, jaka wywiązała się po publikacji artykułów:

„Kaczyński witany kwiatami w lubelskim szpitalu. Zamknięto też dla niego pół oddziału”

Joanna: Dlaczego w Lublinie?
Agata: A dlaczego nie? Nie wypada być cynicznym w kwestii zdrowia drugiego człowieka... tak po ludzku...

Anna: Tam pracuje żona Czarnka, leczyl się w Lublinie Ziobro, Romanowski, to szefunio też.
Joanna: Ale, że tacy specjaliści w naszym Lublinie? To miło.

Anna: Dobrze wiedzieć, choć róbka nie wyglądam, ale w razie czego bieganiem na Kraśnickie.
Sylwia: Bo tam akurat pisowski podnóżek jest na kardiologii.
Gosia: Koszmar, powinni szpital zamknąć, niech reszta hołoty umiera, bo Kaczyński na oddziale, wstyd.

Marcin: I co może jeszcze zamknąć? Może zwykły Kowalski nie może zostać przyjęty do szpitala, bo oddział zamknęli dla kaczora. Kpina i nic więcej.

Anna: Pisowski Lublin powitał z kwiatami naczelnika, zamknięto pół oddziału, by zrobić podstawowe badania wodzowi. No cóż, przepracował ciężko całe życie, im to się

po prostu należy. Śmiać się, czy płakać.

Joanna: Leżałam w klinice ginekologicznej w Lublinie, mój rejon, a były kobiety z Krakowa, Gdańska, Kielc, Gdyni... I co w tym dziwnego? Też miały nie dostać pomocy, czy nie przejść zabiegów?

Maria: Ludzie, ile w was jadu i pewnie wszyscy katolicy.

„W niektórych miastach robią to na mostach. W innych przy fontannie. Gdyby w naszym mieście powstała tradycja wieszania kłódek na szczęcie dla zakochanych (także dla turystów), gdzie powinno mieć to miejsce?”

Włodzimierz: Na moście na „Smródce” - podwójna atrakcja.
Jan Paweł: Na targowicy w poniedziałki.

Dariusz: Na drzewach, żeby więcej nie wycinali.

Stanisław: Tak, w parku, dobry pomysł i tam w parku jest most w środku.

August: My musimy naśladować innych, nie możemy wymyślić coś swojego?

Anna: Brama, jak się wchodzi do parku.

Magda: Na moście w Kamieniu
Jadwiga: Magda, tam nie wolno, bo jest podobno kontrola tonażu przy wjeździe na most. Najlepiej na szyi, jak nie masz innego pomysłu. Śmieci dosyć.

red.

NIE PRZEGAP

LUTY 26 ŚRODA
26 lutego, środa - warsztaty „Rodzicielskie wyzwania”, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, godz. 16 (zapisy: 503 522 064).

LUTY 26 ŚRODA
26 lutego, środa - zabawa karnawałowa dla dzieci od 5 do 14 lat, miłe widziane przebranie, Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą, godz. 16 - 19.

LUTY 27 CZWARTEK
27 lutego, czwartek - Wspólne smażenie pączków i faworków, Biblioteka Publiczna w Chodlu, godz. 10-13 (zapisy: 81 829 10 70).

LUTY 28 PIĄTEK
28 lutego, piątek - Turniej Sołectw w Piłkę Nożną o Puchar Burmistrza Józefowa nad Wisłą, boisko „Orlik” w Józefowie nad Wisłą, godz. 15.

MARZEC 1 SOBOTA
1 marca, sobota - Babski Bal. Godów, świetlica wiejska, godz. 19. Koszt: 180 zł/osoba. Zapisy: 667 374 320.

MARZEC 1-2 SOB. - NIEDZ.
1-2 marca, sobota - niedziela - Halowe Turnieje Piłki Siatkowej im. Zbigniewa Jasiukiewicza, Hala Sportowa w ZS w Poniatowej i w SP w Kowali, godz. 9.30.

MARZEC 2 NIEDZIELA
2 marca, niedziela - XIII edycja Biegu Pamięci Żołnierzy Wyklętych Wilczym Tropem. Zapisy w Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim (kontakt 504341717, 81 478 73 48 lub 81 827 26 94). Start o godz. 13.30, wpisowe: 10 zł.

MARZEC 2 NIEDZIELA
2 marca, niedziela - Turniej Tenisa Stołowego, GCK w Józefowie nad Wisłą, godz. 12.

MARZEC 10 PONIEDZIAŁEK
10 marca, poniedziałek - Bezpłatne warsztaty pielęgnacyjno-makijażowe dla kobiet, Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach, godz. 17.

MARZEC 14 PIĄTEK
14 marca, piątek - „Sklep z facetami” - komedia teatralna. Opolskie Centrum Kultury, godz. 19. Bilety dostępne są na stronie kupbilecik.pl, koszt: 90 zł.

MARZEC 16 NIEDZIELA
16 marca, niedziela - Turniej Tenisa Stołowego, GCK w Józefowie nad Wisłą, godz. 12.

MAJ 1 CZWARTEK
1 maja, czwartek - Retro Rajd. Opole Lubelskie, Plac św. Jana Pawła II, godz. 9.

REKLAMA

PRACA W OPIECE OSÓB STARSZYCH

ZLECENIA W NIEMCZECH I POLSCE

Szczegóły: 502 913 074

 Znajdź pracę ze Wspólnotą
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik fizyczny z prawem jazdy B, Puławy/ TRANSTOM	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik technika budownictwa, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Asystent kas samoobsługowych z orzeczoną niepełnosprawnością, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Rozbieracz - wykrawacz, Dobrosławów/ZM	1	5 000,00 zł	u
Recepcjonista, Kazimierz Dolny		30,5 zł/godz.	z
Pracownik produkcji, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Leokadiów/SP	1	4 908,00 zł	u
Rozbieracz – wykrawacz, Końskowola		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Kurów	1	4 666,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – narzędziowiec, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – narzędziowiec, Końskowola	1	4 666,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel EDB, Leokadiów/SP	0,06	273,00 zł	u
Lakiernik, Wojszyn/PK MOTORS	1	6 000,00 zł	u
Kucharz, Rudy/KONWALIA		30,5 zł/godz.	z
Mechanik, Oblasy	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy dociepieniach budynków, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Murarz, tynkarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę, z - umowa zlecenie			

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik polowy, Karczmiska Drugie		30,5 zł/godz.	z
Kucharz, Poniatowa	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Poniatowa/WENTWORTH TECH	1	6 500,00 zł	u
Szlifierz, Poniatowa/BRASS		30,5 zł/godz.	z
Spedytor międzynarodowy, Godów/MODEX	1	4 666,00 zł	u
Księgowy, Poniatowa/Centrum Logistyczne Mełgiewska	1	6 000,00 zł	u
Księgowy/y, Poniatowa/PAWTRANS	1	5 000,00 zł	u
u – umowa o pracę, z - umowa zlecenie			

 JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14 lutego	Puławy	32-letnia mieszkanka Puław	Seat	1,5 promila
19 lutego	Markuszów	43-letni mieszkaniec gminy Abramów	Iveco	prawie 0,8 promila

Rok 2025 Rokiem Księżnej Izabeli Czartoryskiej w Puławach

Obchody Roku Księżnej Izabeli Czartoryskiej stanowiąc będą okazję do refleksji nad jej dokonaniami oraz do promocji wartości, które przyświecały jej działalności.

W związku z ustanowieniem Roku Księżnej Izabeli Czartoryskiej Rada Miasta Puławy zachęca instytucje kultury, organizacje pozarządowe oraz mieszkańców do aktywnego udziału w obchodach i upamiętnieniu tej zasłużonej postaci. Wydarzenia związane z jubileuszem będą miały na celu nie tylko przypomnienie dorobku księżnej, ale również promocję Puław jako kolebki muzealnictwa w Polsce.

Księżna Izabela Czartoryska była twórczynią pierwszego w Polsce muzeum pamiątek na-



Księżna Izabela Czartoryska była twórczynią pierwszego w Polsce muzeum pamiątek narodowych, utworzonego w Świątyni Sybilli w Puławach

rodowych, utworzonego w Świątyni Sybilli w Puławach. Jej działalność w czasach zaborów miała na celu ochronę dziedzictwa narodowego oraz kształtowanie tożsamości Polaków przez kolekcjonowanie i eksponowanie pamiątek historycznych. Puławy, dzięki jej staraniom, stały się w tym okresie ważnym ośrod-

kiem kultury i patriotyzmu.

Księżna Izabela Czartoryska była również twórczynią romantycznych ogrodów w stylu angielskim oraz autorką traktatu o sztuce ogrodowej pt. „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów” (1805 r.). Jej zaangażowanie w edukację i oświatę przejawiało się m.in. w zakładaniu

26 lutego

na sesji Rady Miasta zapadnie uchwała w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Księżnej Izabeli Czartoryskiej

szkół wiejskich oraz napisaniu książki „Pielgrzym w Dobromilu, czyli nauki wiejskie”. Ponadto sprawowała mecenat nad najwybitniejszymi uczonymi i artystami swojej epoki.

Podjęcie uchwały w sprawie ustanowienia roku 2025 Rokiem Księżnej Izabeli Czartoryskiej w Mieście Puławy odbędzie się na sesji Rady Miasta Puławy 26 lutego.

Ewa Jaszczaż

Weź udział w konkursie z okazji urodzin księżnej!

W konkursie udział mogą wziąć dzieci i młodzież z całej Polski.

Już po raz piąty z okazji urodzin księżnej Izabeli z Flemingów Czartoryskiej organizowany jest konkurs dla dzieciaków i młodzieży z całej Polski.

Tym razem konkurs nosi tytuł „Myśl NATURALNIE”. Jest to nawiązanie do książki Izabeli Czartoryskiej „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów” i do ogrodnictwa, które było jej pasją.

To właśnie w Puławach Izabela Czartoryska założyła jeden z najpiękniejszych XIX ogrodów, a podczas jego tworzenia inspirowała się stylem angielskim.

Praca powinna zawierać w sobie cechy kartki okolicznościowej

skim. Bardzo lubiła drzewa i kwiaty.

- Natura jest doskonałą inspiracją dla ludzi, dlatego zachęcamy uczestników konkursu do poszukiwania natchnienia do twórczej pracy właśnie w otaczającej nas przyrodzie i krajobrazach. Niech słowa księżnej „Ogrody, Drzewa, Krzewy i sadzenie ich, wiele dni moich osładzały” będą myślą przewodnią przy tworzeniu wyjątkowych życzeń dla Pani na Puławach w 280. rocznicę jej urodzin - zachęcają organizatorzy konkursu.

A żeby wziąć udział w konkursie, należy wykonać pracę (maksymalnie w formacie A4 - nieskładaną lub w formacie A5 - składaną), ale nie może być ona przestrzenna. Preferowaną formą jest inspirowany kartką z pamiątnika kolaż. Jednak można korzystać z dowolnej techniki plastycznej, m.in. ołówek, piórko, kolaż, tusz, akwarela, akryl, pastel, kredki, linoryt itp. lub z kilku połączonych.

Praca powinna zawierać w sobie cechy kartki okolicznościowej, musi zostać w niej uwzględniony temat przewodni.

Prace należy dostarczyć do siedziby Muzeum Czartoryskich w Puławach do 17 marca (decyduje data wpływu) osobiście lub

pocztą (Muzeum Czartoryskich w Puławach, ul. Czartoryskich 8, 24-100 Puławy z dopiskiem KONKURS PLASTYCZNY 2025).

Do prac dołączyć trzeba wypełniony formularz zgłoszeniowy.

Jeżeli ktoś chce wziąć udział w konkursie, ale ma jakieś pytania, może je przesłać na adres: edukacja@muzeumczartoryskich.pulawy.pl lub zadzwonić pod nr tel.: 519 687 845. Formularz zgłoszeniowy wraz ze szczegółowym regulaminem konkursu dostępny jest na stronie internetowej Muzeum Czartoryskich w Puławach.

Agnieszka Gołębiewska

NEKROLOGI

Puławy
Janina Janiuk, 87 l.
Starościn, zm. 6.02.
Genowefa Stefaniak, 80 l.
Tomaszowice, zm. 12.02.
Elżbieta Małgorzata Góra, 62 l.
Gołęb, zm. 14.02.
Józef Telęda, 79 l.
Puławy, zm. 14.02.
Paweł Kośmider, 50 l.
Puławy, zm. 14.02.
Gabriel Gola, 74 l.
Puławy, zm. 14.02.

Aniela Muciek, 89 l.
Puławy, zm. 14.02.
Regina Piasta, 84 l.
Puławy, zm. 15.02.
Sławomir Sikora, 58 l.
Zarzecze, zm. 15.02.
Leokadia Kamińska, 93 l.
Garbów, zm. 15.02.
Halina Kwaśnik, 80 l.
Puławy, zm. 15.02.
Marek Gładysz, 62 l.
Puławy, zm. 17.02.
Tadeusz Czesław Bakiera, 75 l.
Żyrzyn, zm. 18.02.

Maria Misztal, 76 l.
Zagrody, zm. 18.02.
Marianna Tarkowska, 98 l.
Klementowice, zm. 17.02.
Marianna Nowak, 83 l.
Garbów, zm. 19.02.
Adam Gawlikowski, 80 l.
Nałęczów, zm. 19.02.
Marianna Kłoczek, 89 l.
Garbów, zm. 18.02.
Maria Wójciak, 82 l.
Piotrowice, zm. 20.02.
Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918, 606 119 721

Opole Lubelskie
Andrzej Kramek, 61 l.
Owczarnia, zm. 14.02.
Monika Wyroślak, 57 l.
Poniatowa, zm. 14.02.
Helena Burda, 84 l.
Dzierzkowice-Rynek, zm. 14.02.
Janina Śpiewak, 91 l.
Braciejowice, zm. 14.02.
Jacek Ciostek, 63 l.
Piotrawin, zm. 15.02.

Mieczysław Hamerla, 79 l.
Elżbieta, zm. 17.02.
PTAK - usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1
Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605
Janina Węglińska, 96 l.
Wąwolnica, zm. 17.02.
Zofia Korzeń, 62 l.
Solec nad Wisłą, zm. 16.02.
Czesław Cygan, 90 l.
Opole Lubelskie, zm. 19.02.
Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa
Andrzej Bogusz, 62 l.
Poniatowa, zm. 15.02.
Marianna Malec, 83 l.
Poniatowa, zm. 16.02.
Zygmunt Jackowski, 75 l.
Poniatowa, zm. 17.02.
Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa,
tel. 81 820 42 49



- Na dzień dzisiejszy decyzja nie zapadła – zapewniają władze Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim

Zlikwidują – nie zlikwidują?

Ważą się losy przychodni w Poniatowej

Działła od trzech lat i z każdym rokiem generuje coraz większe straty. Władze powiatu liczą, że w ratowaniu przychodni pomoże burmistrz. Burmistrz mówi, że pomaga, ile może.

Mowa o filii Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej w Poniatowej. Trzy lata temu uruchomiła ją spółka Powiatowe Centrum Zdrowia. Dziś przychodni przy ulicy Młodzieżowej 6, do której zapisało się około tysiąca pacjentów, grozi zamknięciem.



Filia Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej przy ul. Młodzieżowej 6 w Poniatowej. Świadczenia wykonywane są od poniedziałku do piątku od godziny 7 do 18, z wyłączeniem weekendów. Pacjentom gwarantowane są także wizyty domowe.

- Istotne jest to, że dysponujemy kadrą lekarską z wysokimi kwalifikacjami, cieszącą się zaufaniem pacjentów, z dużym doświadczeniem i wiedzą w zakresie przede wszystkim medycyny rodzinnej. Od stycznia zmieniliśmy także dyżury lekarzy w POZ w Poniatowej, mając na uwadze jeszcze lepszą dostępność dla pacjentów z Poniatowej i okolic – zapewniają władze spółki

Strata goni stratę

Przychodnia lekarza rodzinnego przysparza coraz większego bólu głowę władzom powiatu i PCZ. Bo z roku na rok generuje coraz większe straty i pogarsza sytuację finansową całej spółki. Ale konkretnego pomysłu, aby stratę zmniejszyć, na razie nie widać.

Po pierwszym roku działalności POZ w Poniatowej był na minusie 422 tys. zł, za rok 2023 strata wzrosła do 558 tys. zł, a za 2024 – 704 tys. zł.

Temat przychodni poruszono na ostatniej Komisji Zdrowia Rady Powiatu w Opolu Lubelskim. Władze Powiatowego Centrum Zdrowia zapewniały wówczas radnych, że ostateczna decyzja co do jej losów jeszcze nie zapadła.

- Zrobimy wszystko, żeby jej nie zamykać. Nie chcę zdradzać szczegółów, ale będziemy szukali innej opcji – deklarował Damian Miechowicz, prezes spółki PCZ.

- Nie ma co mydlić oczu, że taka decyzja nie powstanie, jeżeli będzie takie zadłużenie. Bo 700 tys. rocznie straty to nikt sobie nie pozwoli na to, żeby powiat mógł udźwignąć to – stawał tymczasem sprawę jasno Janusz Złotucha, wicestarosta opolski i zarazem przewodniczący komisji.

Po co było tworzyć?

Przychodnia na Młodzieżowej 6 powstała za czasów, gdy spółką kierował nieżyjący już prezes Gabriel Maj.

- Po co było to tworzyć? Przecież wiedzieliście, jakie będą koszty. Albo było wcześniej dogadać się z władzami Poniatowej, że będą musieli dopłacać, bo nie będzie się finansować... No nie wiem, trzeba będzie to jakoś rozwiązać. Gorzej się teraz wycofać, bo będzie szum – ostrzegła władze powiatu radna Lilla Stefanek, która sama korzysta z usług tej przychodni i chwali ją za profesjonalne działanie i obsługę.

Zdaniem radnej przychodnię warto utrzymać ze względu na plany związane z tworzeniem w mieście jednostki wojskowej.

- Wiedzieliśmy, jakie będą koszty. Tylko nie wiedzieliśmy, że tak mało osób się zapisze – skwitował Złotucha.

Dziś do przychodni przy ul. Młodzieżowej 6 zapisanych jest 972 pacjentów. To za mało, aby działalność bilansowała się.

Wicestarosta tłumaczył, że nowy POZ w Poniatowej tworzony był, bo „takie były potrzeby”. Starosta, do którego wystąpiliśmy z wnioskiem o udostępnienie protokołów posiedzeń Zgromadzenia Wspólników spółki, na których omawiana była sprawa

tworzenia i funkcjonowania przychodni w Poniatowej, nie kwapi się z tym. Udał, że nie rozumie, o co wnioskujemy, wezwał nas do doprecyzowania wniosku i jednocześnie zaznaczył, że musimy poczekać dwa miesiące na udostępnienie protokołów. Czekamy też na protokoły posiedzeń Rady Nadzorczej, o które też wystąpiliśmy.

O sens tworzenia nierenutowej przychodni zapytaliśmy również obecną wiceprezes PCZ, Agnieszkę Merwę, która była przewodniczącą Rady Nadzorczej spółki. Interesowało nas, czy Rada analizowała zasadność tworzenia nowego POZ-u. Dociekaliśmy, pod jakim kontem analiza ta została przeprowadzona, czy uwzględnione zostało ryzyko i straty, jakie niósł dla spółki pomysł rozwijania działalności o nowy POZ, a także jakie rekomendacje i opinie w kwestii przychodni dawała Rada prezesowi.

Wiceprezes odbiła piłeczkę od siebie. Odpisała nam, że przychodnia rozpoczęła wykonywanie działalności leczniczej przed powołaniem jej do Rady Nadzorczej, w której zasiadała od 16 czerwca 2023 roku do 23 października 2024 roku.

Wiceprezes Merwę prosił również o to, aby podała nam terminy posiedzeń Rady Nadzorczej, na których omawiana była sprawa

tworzenia i funkcjonowania POZ-u. Tego też nie była w stanie podać. Odpowiedź przyszła dopiero po drugim naszym mailu.

Okazuje się, że Rada Nadzorcza za jej czasów poruszała kwestię nowej przychodni tylko raz. Było to w maju ub.r.

- Na pytania Rady Nadzorczej dotyczące rentowności POZ w Poniatowej ówczesny prezes spółki wskazywał, że liczba deklaracji wyboru lekarza rodzinnego w POZ w Poniatowej rośnie, co powinno pozwolić na osiągnięcie zysku w dłuższej perspektywie czasu – odpisała nam wiceprezes PCZ.

Ale czy Rada jakieś działania poleciła podjąć prezesowi – o tym cisza.

Agnieszka Merwa, o której głośno jest, że to ona faktycznie trzęsie całą spółką, a nie prezes, pytana, czy jest za dalszym utrzymywaniem, czy likwidacją przychodni w Poniatowej, unika jednoznacznej odpowiedzi.

- To dość złożona kwestia. Spółka na bieżąco analizuje swoją sytuację ekonomiczną, w tym poszczególnych jednostek organizacyjnych, biorąc pod uwagę również POZ w Poniatowej, jak też obecną sytuację rynkową w ochronie zdrowia. Kluczowe jest to, abyśmy utrzymali jakość świadczonych usług zdrowotnych przy jednoczesnym

”



Janusz Złotucha,

wicestarosta opolski

- 700 tys. rocznie straty, to nikt sobie nie pozwoli na to, żeby powiat mógł udźwignąć to. Niech burmistrz weźmie się racjonalnie do pomocy, aby ta przychodnia mogła egzystować

”



Paweł Karczmarczyk,

burmistrz Poniatowej

- Otwierając przychodnię, nie wiedzieli, że tak będzie? Przed otwarciem trzeba było przemyśleć plan działania, bo bardzo słabo to teraz wygląda. My jako samorząd gminny, na ile możemy, to wspieramy powiatową służbę zdrowia

”



Agnieszka Merwa,

wiceprezes PCZ w Opolu Lubelskim

- Z perspektywy ekonomicznej, aby rentowne mogło się okazać utrzymanie filii POZ w Poniatowej, konieczny jest znaczny wzrost liczby pacjentów deklarujących wybór lekarza rodzinnego w tej lokalizacji – przynajmniej dwukrotnie

zoptymalizowaniu kosztów, w celu zachowania stabilności w dłuższej perspektywie. Celem Zarządu jest wzmocnienie pozycji szpitala – odpowiada.

Podkreśla jednak, że z perspektywy ekonomicznej, aby rentowne mogło się okazać utrzymanie filii POZ w Poniatowej, konieczny jest przynajmniej dwukrotny wzrost liczby pacjentów.

Liczą na pomoc gminy

Władze powiatu po cichu liczą, że w dalszym utrzymaniu przychodni pomogą władze miasta.

- Niech burmistrz weźmie się racjonalnie do pomocy, aby ta przychodnia mogła egzystować. Niech taki niezadłużony samorząd pomoże. Jak upadnie POZ, to upadnie powiat – prognozuje Janusz Złotucha.

Tymczasem burmistrz zapewnia, że powiatowa służba zdrowia nie należy do jego kompetencji, bo jest to zadanie powiatu, ale mimo to wspiera ją, jak może.

- Otwierając przychodnię, nie wiedzieli, że tak będzie?

Przed otwarciem trzeba było przemyśleć plan działania, bo bardzo słabo to teraz wygląda – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. – A my jako samorząd gminny, na ile możemy, to wspieramy powiatową służbę zdrowia – dodaje.

I podaje przykłady. Umarzany co roku spółce podatek od nieruchomości – tylko za 2024 rok była to kwota 120 tys. zł, a wcześniej udzielone pokaźne dofinansowanie zakupu karetki.

Karczmarczyk przyznaje, że przedstawił staroście i zarządowi PCZ swoje pomysły. Zaproponował wykorzystanie gminnego telebimu do lepszej promocji przychodni oraz ściąganie do niej lekarzy specjalistów – kardiologa i endokrynologa.

- Myślę, że to też byłoby impulsem, aby pacjenci przepisywali się z innych przychodni do tej – uważa Karczmarczyk.

Agnieszka Ciekot - HuneK

Tak maturzyści z „Plastyka” bawili się na studniówce

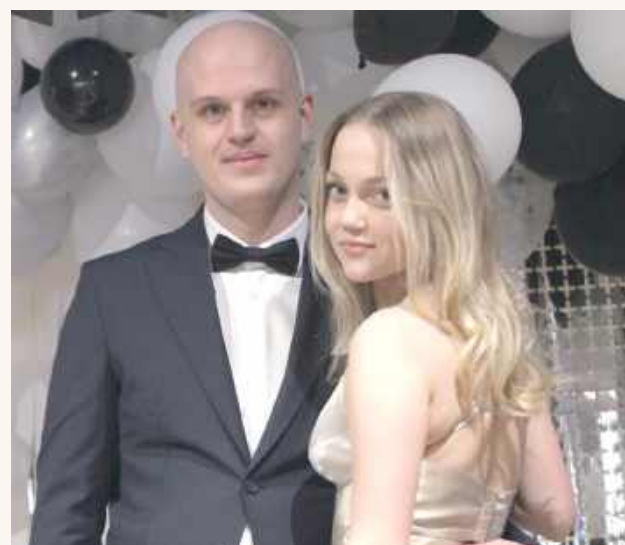
Odliczanie do matury rozpoczęli oficjalnie w sobotę, 15 lutego w sali Club Atrium. Maturzyści z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Józefa Chełmońskiego w Nałęczowie najpierw podziękowali nauczycielom, wychowawcom i rodzicom, a później zatańczyli poloneza w rytm muzyki z filmu „Czas honoru”. No i świetnie bawili się do białego rana!

fot. Rafał Bieleński
Agnieszka Gołębiowska



Fot. Rafał Bieleński

Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński

Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński



Fot. Rafał Bieleński

Atakował partnerkę nożem, posiedzi trzy i pół roku

74-letni mieszkaniec Lubartowa dopuścił się rozboju na swojej partnerce. Atakował ją nożem. 7 lutego Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie.

Do zdarzenia doszło 1 października. Jak informuje Biuro Prasowe Sądu Okręgowego w Lublinie, mężczyzna zaatakował swoją partnerkę nożem, żądając, żeby wydała mu pieniądze - 20 złotych. Groził jej pozbawieniem życia. Kobieta sprzeciwiła się jego żądaniu, uciekła do sąsiadki.



Sprawca rozboju został skazany na 3,5 roku pozbawienia wolności

- Niestety nie była to pierwsza groźba jego autorstwa. 74-latek został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu. Mundurowi wdążyli procedurę Niebieskiej

Karty - informowała w październiku mł. asp. Jagoda Maj z KPP Lubartów.

Mężczyzna usłyszał zarzut rozboju na partnerce z wyko-

rzystaniem noża. Sąd Rejonowy w Lubartowie zdecydował o jego tymczasowym aresztowaniu.

Sprawę rozpatrywał Sąd Okręgowy w Lublinie. 7 lutego zapadł wyrok. Mężczyzna został uznany za winnego, sąd skazał go na trzy lata i sześć miesięcy pozbawienia wolności. Biuro Prasowe Sądu Okręgowego informuje, że mężczyzna dopuścił się czynu w czasie pięciu lat po odbyciu wyroku co najmniej sześciu miesięcy pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono mu pobyt w areszcie od 1 października do 7 lutego.

Marcin Kusyk

Było o krok od tragedii



Policjanci opiekowali się 71-latką aż do przyjazdu ratowników medycznych. Bardzo osłabionego mężczyznę policjanci przekazali załodze karetki pogotowia

Gmina Józefów nad Wisłą: Tylko dzięki sprawnej i szybkiej interwencji policjantów z Opola Lubelskiego udało się uniknąć tragedii. Tym razem pomoc przyszła na czas.

W piątek, 21 lutego policjanci zostali powiadomieni o zaginięciu 71-letniego mieszkańca gminy Józefów nad Wisłą. Żona zaginionego mówiła, że mężczyzna około godziny 13 wyszedł z domu i jeszcze nie wrócił. Dodała też, że nigdy na tak długo nie wychodził z domu.

Policjanci z opolskiej jednostki błyskawicznie pojechali we wskazane miejsce i rozpoczęli poszukiwania 71-latka. Sprawdzili okolice miejsca zamieszkania mężczyzny i udali się nad pobliską rzekę.

- Tam właśnie około godz. 16.50 zauważyli stojącego w wodzie zagubionego 71-letniego seniora. Mężczyzna był przemoczony i wychłodzony. Kontakt z nim był utrudniony - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Policjanci opiekowali się 71-latką aż do przyjazdu ratowników medycznych. Bardzo osłabionego mężczyznę policjanci przekazali załodze karetki pogotowia.

- Dzięki właściwej i szybkiej reakcji opolskich policjantów, pomoc dla 71-letniego seniora przyszła na czas - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

Feralny piątek. Trzy wypadki przy pracy jednego dnia

POWIAT OPOLSKI: W piątek, 21 lutego w trzech zakładach pracy na terenie powiatu opolskiego doszło do nieszczęśliwych wypadków.

Zaczęło się z samego rana. Do pierwszego zdarzenia doszło w Opolu Lubelskim w firmie Kabako Gruppe. Około godziny 7.30 służby otrzymały zgłoszenie o wypadku 57-letniej mieszkanki gminy

Niedrzwica Duża. - Podczas obsługi maszyny do pakowania produktów kobieta próbowała usunąć usterkę. Wtedy jej prawa ręka została wciągnięta w ruchome elementy maszyny - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Poszkodowana kobieta była trzeźwa i została przewieziona do szpitala, a ostatecznie trafiła do szpitala w Łęcznej.

Na miejscu przeprowadzone zostały czynności z udziałem bie-

głego z zakresu maszyn przemysłowych. Powiadomiona została również Inspekcja Pracy.

W godzinach popołudniowych wypadkowi uległa z kolei pracownica sklepu Biedronka zlokalizowanego w Poniatojew. Około godziny 15, podczas układania towaru, 56-letnia mieszkanka gminy Poniatojew weszła na paletę, z której spadła, uderzając się w głowę.

- Przytomna kobieta przewieziona została do szpitala w Po-

niatojew na dalszą diagnostykę - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Do ostatniego zdarzenia doszło również w Poniatojew w Herbapolu około godz. 20. Tam z kolei 29-latek, mieszkaniec gminy Chodel, wózkiem widłowym najechał na nogę 27-letniego mieszkańca gminy Poniatojew.

Poszkodowany mężczyzna z urazem stopy trafił do szpitala na dalszą diagnostykę.

red.

101. urodziny mieszkanki Berejowa

18 lutego swoje 101. urodziny świętowała najstarsza mieszkanka gminy Niedźwiada, Antonina Niewęgłowska z Berejowa.

Antonina Niewęgłowska urodziła się 18 lutego 1924 roku w miejscowości Radynka (obecnie Ukraina). Wychowała trójkę dzieci i doczekała się piątki wnuków i ósemki prawnuków.

Z okazji urodzin Jubilatki odwiedzili: Małgorzata Jaksim, zastępca wójta gminy Niedźwiada, Tomasz Wiącek, przewodniczący Rady Gminy Niedźwiada oraz Małgorzata Tchórzewska, zastępca kierownika Urzędu Stanu Cywilnego w Niedźwiadzie. Goście w imieniu całej społeczności gminy złożyli Jubilatce najser-



Antonina Niewęgłowska i jej goście: Małgorzata Jaksim, zastępca wójta gminy Niedźwiada, Tomasz Wiącek, przewodniczący Rady Gminy Niedźwiada

deczniejsze życzenia, wręczyli kwiaty i upominki.

- Spotkanie jubileuszowe przebiegało w miłej, rodzinnej atmosferze, pełnej radości oraz wspomnień. Rodzina ze wzruszeniem opowiadała o życiu Jubilatki, trudnych czasach młodości jej życia - II wojna światowa, komunizm, ciężka praca w gospodarstwie rolnym połączona z wychowaniem dzieci. Niełatwym doświadczeniem w życiu pani Antoniny było również to, że w wieku 18 lat została wywieziona na przymusowe roboty do Niemiec. Przeżycia i opowieści Jubilatki są bezcennym świadectwem minionych czasów. Wiele w życiu przeżyła i na własne oczy widziała zmiany zachodzące w naszym regionie na przestrzeni wieku - informuje USC w Niedźwiadzie.

Marcin Kusyk

Pieszy zginął na miejscu

POWIAT OPOLSKI: Droga wojewódzka nr 824 była przez kilka godzin całkowicie zablokowana.

W piątek, 21 lutego przed godz. 19 w Uściążu (gm. Karczmiska) na drodze wojewódzkiej nr 824 doszło do śmiertelnego wypadku. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim ustalają szczegółowe okoliczności tego tragicznego w skutkach zdarzenia. Do wypadku doszło poza obszarem zabudowanym, na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi. - Kierujący samochodem Volvo, 61-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie, jechał w kierunku Puław. W trakcie wymijania z innym pojazdem najechał na idącego jeźdźnię pieszego, który nie miał żadnych elementów odblaskowych. W wyniku zdarzenia pieszy poniósł śmierć na miejscu. Kierujący Volvo był trzeź-



Do wypadku doszło poza obszarem zabudowanym, na prostym i nieoświetlonym odcinku drogi

wy - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Na miejscu policjanci pracowali pod nadzorem proku-

ratora. W działaniach uczestniczyły też dwie jednostki strażyaków z Opolu Lubelskiego, OSP Karczmiska i Zespół Ratownictwa Medycznego.

Policja kolejny raz apeluje o ostrożność i rozważę na drodze, ale też korzystanie z elementów odblaskowych przez pieszych.

Agnieszka Gołębiowska

Zderzenie na Warszawskiej

RYKI: Chwila nieuwagi i mogło skończyć się o wiele gorzej.

W środę, 19 lutego około godziny 5 na skrzyżowaniu ul. Słowackiego i Warszawskiej w Rykach doszło do zderzenia dwóch pojazdów - osobowego i dostawczego.

- Z ustaleń policjantów wynika, że 34-letnia kierująca Seatem nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu 46-letniemu kierującemu Iveco. W wyniku czego doszło do bocznego zderzenia obu pojazdów - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach. - Kierowcy busa i samochodu osobowego znajdowali się

na zewnątrz pojazdów, byli przytomni bez widocznych śladów i urazów zewnętrznych. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, posypaniu płynu chłodniczego sorbentem compact, zebraniu szkła i plastików z jezdni. Zespół Ratownictwa Medycznego przeprowadził badanie

u kierowcy. Nie stwierdził żadnych obrażeń ciała - mówi mł. bryg. Jarosław Lasek, oficer prasowy KP PSP w Rykach. Oboje kierujący byli trzeźwi i mieli uprawnienia do kierowania. W działaniach udział brały dwa zastępy z JRG Ryki.

Urszula Sadura

Znalazł na polu pocisk

GMINA JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: Jeden z mieszkańców gminy Józefów nad Wisłą znalazł pocisk z II wojny światowej. Znaleźisko i otaczający je teren zabezpieczyli saperzy.

W czwartek, 20 lutego koło południa mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą poinformował policjantów, że w czasie prac polowych na swojej działce znalazł pocisk, który wystaje z ziemi. - Skierowani na miejsce policjanci ustalili, że jest to pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej. Niewybuch miał



To pocisk moździerzowy pochodzący z czasów II wojny światowej

około 30 cm długości - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. Funkcjonariusze zabezpieczyli znaleźisko do przyjazdu saperów. Pocisk został zneutralizowany na poligonie. - Policjanci ostrzegają i przypominają, że takich przedmiotów pod żadnym pozorem nie wolno dotykać, ani przenosić. Przez te kilkadziesiąt lat takie niewybuchy mogły wcale nie stracić swoich zdolności bojowych. Dlatego też nie należy dotykać niczego, co wydaje się niebezpieczne - przypomina komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

POWIATOWY URZĄD PRACY W LUBLINIE			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Kazimierzówka/Gorzel	1	7 000,00 zł	u
Pomocnik piekarza/ciastkarza, Borzechów		30,5 zł/godz.	z
Spawacz MIG/MAG, Wojcieszyn	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych, Uniszowice	1	4 666,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego kat. B, Elizówka/E67	1	5 500,00 zł	u
Fryzjer, Jabłonna Druga	1	4 666,00 zł	u
Stolarz, Bełżyce	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik stolarza, Bełżyce	1	4 666,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Smugi/METAMAL	1	4 666,00 zł	u
Kierownik budowy, Dys/POL-BUD	1	6 500,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

MIEJSKI URZĄD PRACY LUBLIN			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Mechanik samochodowy, Lublin/AUTO – GAZ	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin		31,1 zł/godz.	z
Dostawca potraw, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Kierowca samochodu osobowego, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEK	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEK	1	5 300,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Lublin/ŚDS Mozaika	1	4 700,00 zł	u
Brygadzysta produkcji, Lublin/SUPERDROB	1	4 900,00 zł	u
Mechanik, Lublin/SUPERDROB	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Lublin/SUPERDROB	1	6 500,00 zł	u
Kierowca B, Lublin/SETIKO		6 600,00 zł	z
Robotnik gospodarczy, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u
Sprzątaczką, Lublin	0,5	2 400,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Bączki na sportowym boisku. Wstyd



Chwila uciechy jednego jest zmartwieniem wielu

Boisko w Ciecierzynie. Komuś najwyraźniej mocno się nudziło.

Spadło troszkę śniegu, więc boisko klubowe okazało się dobrym miejscem, by włączyć swoją maszynę i pobuszować po murawie. Chwila uciechy to jedno, ale

teraz boisko będzie musiało swoje odcierpieć. Z tego powodu ucierpią piłkarze seniorów, ale również młodzież i dzieci ćwiczący w klubie. Jeżeli ktoś widział lub cokolwiek wie o tym zdarzeniu, bardzo prosimy o kontakt.

mp WSP

Jesteśmy dumni z Asi Żebrowskiej, zaśpiewała w „The Voice Kids”



Za kulisami Asię wspierali nie tylko rodzice, ale też przyjaciele ze Szkoły Tańca i Gimnastyki Diament z Radzyna Podlaskiego



Asia spełniła swoje marzenie

Parczew: Sobotni wieczór z pewnością przyciągnął przed telewizory nie tylko rodzinę i znajomych Asi Żebrowskiej, ale też liczne grono mieszkańców powiatu parczewskiego. O godz. 20 wystartował premierowy odcinek „The Voice Kids” z udziałem mieszkanki Kostr.

Trzymaliśmy kciuki, bo każdy sezon to nowa porcja emocji, świeżości i niezwykłych talentów, tym razem w programie mieliśmy okazję podziwiać nasz lokalny talent, 10-letnią Asię

Żebrowską z Kostr. - Podjęcie decyzji o udziale w programie było bardzo spontaniczne, ale - jak już każdy wie - było to największe marzenie naszej córki - mówi Lucyna Żebrowska, mama Asi. Biorąc pod uwagę fakt, że bardzo zdolne dzieci starają się latami bezskutecznie przejść przez wieloletnią preselekcję, nie nastawialiśmy się na przejście ich za pierwszym razem, a jednak się udało. Spośród prawie 5000 zdolnych dzieci wybrano około 70 najlepszych, którzy mogli zaprezentować się w przesłuchaniach w ciemno. Ten program dał Asi przede wszystkim nowe doświadczenie, którego nie zdobyłaby nigdzie indziej. Córka ma dopiero 10 lat i głowę pełną pomysłów i marzeń, jeszcze niejednokrotnie wszystkich zaskoczy i może być to szybciej, jak sobie wyob-

razamy, dziękujemy wszystkim za przeogromne wsparcie i wiarę w nasze dziecko. Mamy nadzieję, że dążenie do spełnienia marzeń Asi będzie motywacją do działania dla innych dzieci - dodaje pani Lucyna.

Mimo że Asia nie przeszła do kolejnego etapu, spełniła swoje marzenia, otrzymała bardzo wartościową lekcję i poznała mnóstwo ciekawych ludzi, a co najważniejsze, otworzyły się przed nią nowe możliwości.

- Asia, mogę chyba stwierdzić, że masz najlepszą stylówkę w tym sezonie - zwróciła się tuż po występie Cleo. - Są momenty w programie, że trenerzy żałują, że się nie odwrócili (jurorzy są odwróceniem plecami do sceny i oceniają wyłącznie głos - red.) i to był właśnie ten moment. Zaczynam żałować, że jej nie wzięłam i to już nie cho-

dzi o strój, ale ona ogólnie jest taka kolorowa. Tutaj było za mało czasu i kiedy się odwróciłam, zobaczyłam tego kolorowego ptaka, cudowną przepiękną małą osobę, która zresztą bardzo dobrze śpiewała, ja bardzo żałuję.

O Asi usłyszymy już niedługo. W marcu ponownie na deski Opery Lubelskiej wraca Musical „Skrzypek na dachu”, w którym występuje również Joanna Żebrowska. Swoim głosem w dalszym ciągu wspiera akcję „Dajmy radość chorym dzieciom”, gdzie zbierane są fundusze, aby zrobić plac zabaw dla dzieci z niepełnosprawnościami w szpitalu dziecięcym na Chodźki w Lublinie. A, co najważniejsze, Asia pracuje nad materiałem swojej autorskiej piosenki, która powinna wyjść jeszcze w tym roku.



Asienko, właśnie rozpoczęła się twoja największa droga wokalna, bo wystąpiłaś w największym programie o śpiewaniu i to, że tu jesteś, i to, że się tu dostałaś i tak pięknie nam zaśpiewałaś, nieważne, czy się odwróciliśmy, czy nie, ale zaczęłaś coś bardzo ważnego w swoim życiu - mówił po występie Asi Tomson. Właśnie cała Polska patrzy i słucha i musi wiedzieć, że Asia jest super zdolna

ema



Asia, mogę chyba stwierdzić, że masz najlepszą stylówkę w tym sezonie - zwróciła się tuż po występie Cleo. Są momenty w programie, że trenerzy żałują, że się nie odwrócili i to był właśnie ten moment. Zaczynam żałować, że jej nie wzięłam i to już nie chodzi o strój, ale ona ogólnie jest taka kolorowa. Tutaj było za mało czasu i kiedy się odwróciłam, zobaczyłam tego kolorowego ptaka, cudowną przepiękną małą osobę, która zresztą bardzo dobrze śpiewała, ja bardzo żałuję - mówiła Cleo tuż po występie Asi

Prokurator chce, by matka dziecka także została uznana za winną usiłowania zabójstwa

Sąd: Ojciec usiłował zabić niemowlaka. Obrona chce uniewinnienia Bułgara

Śledczy dowodzili, że Bułgar Sasho M. uderzał głową niemowlaka o futrynę. Sąd uznał go za winnego usiłowania zabójstwa własnego dziecka i skazał na długoletnią odsiadkę. Ale to nie koniec. Prokurator chce zaostrzenia kary dla 31-latk, ale także dla matki dziecka. Obrońcy oskarżonego oczekują uniewinnienia mężczyzny.

Przedstawiciele organów ścigania o sprawie dowiedzieli się za sprawą lekarzy. W styczniu 2021 roku do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie tra-

12 lat pozbawienia wolności - taką karę wymierzono Sasho M. za usiłowanie zabójstwa dziecka

fiło 5-tygodniowe niemowlę. Dziecko miało spowolnioną pracę serca, drgawki, bezdechy, pękniętą czaszkę i krwawienia wewnątrzczaszkowe, obrzęki mózgu. U chłopca wystąpił tzw. Zespół Dziecka Potrząsanego, na jego ciele widoczne były siniaki.

Głową niemowlaka o futrynę

Ustalono, że za obrażeniami dziecka stoi obecnie 31-letni Sasho M., partner 26-letniej aktualnie Atanaski R. Para do Lublina przyjechała w 2019 roku z Bułgarii. Owocem ich

związku była dwójka chłopców, urodzonych w styczniu i grudniu 2020 roku. Sasho M. kwestionował swoje ojcostwo w przypadku młodszego chłopca.

Śledztwo wykazało, że Sasho M. i jego matka - Sevdzhan V. - stosowali wobec chłopców przemoc fizyczną i psychiczną. Do kumulacji przemocy wobec dzieci, a konkretnie młodszego z chłopców doszło pod koniec stycznia 2021 roku. Sasho M. miał wtedy co najmniej dwukrotnie uderzyć pięścią w tył głowy dziecka, do tego miał uderzać głową niemowlaka

o twarde podłoże, najprawdopodobniej futrynę. Śledczy dowodzą, że matka próbowała powstrzymać oskarżonego, ale nie była w stanie.

Wszystko wyszło na jaw, gdy matka wraz z teściową zgłosiły się do przychodni, bo pogorszył się stan młodszego z chłopców.

Winny usiłowania zabójstwa

Sasho M. został aresztowany, podobnie Atanaska R. Oboje usłyszeli zarzut usiłowania zabójstwa dziecka w zamiarze ewentualnym.

Wyrok zapadł w listopadzie 2023 roku. Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Sasho M. za winnego zarzuconego mu czynu i skazał go za to na 12 lat pozbawienia wolności. Atanaskę R. również skazano,

ale nie za usiłowanie zabójstwa, a za narażenie dziecka na niebezpieczeństwo (jako osoba, na której ciążył obowiązek zapewnienia opieki nad dzieckiem). Kara to dwa lata pozbawienia wolności. Babcia dziecka została z kolei ukarana za znęcanie się nad wnukiem. Wyrok: sześć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata.

Zaostrzenie czy uniewinnienie?

Apelacje od wyroku złożył prokurator oraz obrońca Sasho M.

Prokurator kwestionuje to, w jaki sposób sąd ocenił dowody w sprawie względem matki dziecka. Domaga się w związku z tym, by sąd uznał Atanaskę R. winną usiłowania zabójstwa i wymierzenie jej

kary ośmiu lat pozbawienia wolności.

- Jeśli chodzi o Sasho M., prokurator zarzuca rażącą niewspółmierność kary i oczekuje zaostrzenia kary dla Bułgara do 25 lat pozbawienia wolności - wskazuje sędzia Barbara du Chateau, rzecznik Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Obroncy Sasho M. domagają się natomiast uniewinnienia 31-letniego obecnie Bułgara.

- kwestionują oceną wyjaśnienia oskarżonej Atanaski R., a był to dowód, na podstawie którego został zrekonstruowany przebieg zdarzeń - wskazuje sędzia Barbara du Chateau.

Wyrok w tej sprawie zostanie ogłoszony jeszcze w lutym.

Dominik Smagała

Cała Polska śledziła. Meteoryty spadły u nas.

„Cały czas jestem jeszcze w szoku, ale mamy dziś chyba historyczny moment polskiej meteorytyki!”

Międzyrzec Podlaski:

W województwie lubelskim znaleziono siedem meteorytów. Są one wynikiem jasnego bolidu, który rozpadł się w atmosferze we wtorek 18 lutego.

Znaleziska dokonano na terenie gminy Drelów (powiat bialski). Meteoryty ważą: 293 g, ok. 257 g, 48 g, 93 g i ok. 25 g. Ale największy okaz ważący 517,03 g znalazł Wiktor Hajwos, podczas poszukiwań prowadzonych w 5-osobowej grupie. Wiktor jest synem operatora stacji, która zarejestrowała przeLOT bolidu.

Na mediach społecznościowych pisze Tomek Waleśiak: „Cały czas jestem jeszcze w szoku, ale mamy dziś chyba historyczny moment polskiej meteorytyki. Dzięki nagraniom z kamer na stronie Skytinel udostępniono obliczoną trajektorię i parametry bolidu”.

Dlatego możliwe było odkrycie meteorytu.

Bolid, czyli jasny meteor, rozpadł się we wtorek, 18



Pod koniec lotu, na wysokości 20 km, skała rozpadła się na wiele drobnych fragmentów o średnicy kilku centymetrów, które mogły spaść na Ziemię w postaci meteorytów

Meteoroid poruszał się z prędkością ponaddzwiękową, wywołał zjawisko gromu dźwiękowego. Słyszeli go mieszkańcy powiatu lubartowskiego i parczewskiego. A nawet z Białej Podlaskiej

lutego ok. godziny 18. Towarzyszył mu jasny rozbłysk na niebie widoczny nad Ma-

zowszem i województwem lubelskim. Bolid pochodził z pasa planetoid między



Okaz ważący 517,03 g znalazł Wiktor Hajwos podczas poszukiwań prowadzonych w pięcioosobowej grupie

Czy s

Internauci, zaciekawieni, pytają znalców meteorów, czy zastawiły one jakieś krater? Ci odpowiadają: „leży na ziemi po prostu, na wierzchu”.

Met

Od 50 zł

Cena różni się w zależności od wielkości i od gatunku meteorytu i wynosić może od 50 zł/g do nawet 4000 zł za gram!

orbitami Marsa a Jowisza i okrążał Słońce.

Najprawdopodobniej był to

fragment asteroidy, a nie skała pochodząca z powierzchni komety.

- Ponieważ meteoroid wniknął głęboko w naszą atmosferę i poruszał się z ponaddzwiękową prędkością, wywołał zjawisko gromu dźwiękowego, który słyszeli mieszkańcy powiatu lubartowskiego i parczewskiego. Niektóre raporty dotyczące huku pochodzą także z oddalonej o 30 km Białej Podlaskiej – informuje Skytinel w komunikacie.

Kosmiczna skała zaczęła być widoczna, gdy znalazła się na wysokości 82,5 kilometra. Obiekt leciał wtedy nad Ostrowem Lubelskim i pędził na północ z prędkością aż 13 kilometrów na sekundę. Pod koniec lotu, na wysokości 20 km, skała rozpadła się na wiele drobnych fragmentów o średnicy kilku centymetrów, które mogły spaść na Ziemię w postaci meteorytów.

- Aktualnie pracujemy nad symulacjami lotu meteoroidu po tym, gdy przestał być widoczny na nagraniach. Dzięki temu, instytucje i obserwatorzy współpracujący w ramach naszego projektu, będą mogli przeprowadzić wstępny rekonesans w terenie. Mapa obszaru poszukiwań zostanie upubliczniona najpóźniej za dwa tygodnie – czytamy w komunikacie.

Dominika Polonis

Szarpanina w lubelskim szpitalu. Ratownik ugryziony w rękę

Lublin: Przed sądem odpowie 34-latek, która miała ugryźć ratownika medycznego. Policja przywiozła do szpitala jej męża.

W sobotę (15 lutego) na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym SP ZOZ MSWIA w Lublinie miało dojść do awantury. Jak informuje TVN24, wywiązała się szarpanina między pacjentem i jego żoną a personelem medycznym.

Mężczyznę na badanie stanu trzeźwości do szpitala przywiozła policja, bo ten miał prowadzić po alkoholu.

- Jak przekazała w rozmowie z Kontakt24 internautka,

mężczyzna w trakcie badania na szpitalnym oddziale ratunkowym miał być agresywny wobec lekarki. W tej sytuacji zareagować miał personel medyczny, co doprowadziło do szarpaniny. W pewnym momencie żona mężczyzny ugryzła jednego z ratowników w rękę - informuje TVN24.

Telewizja skontaktowała się w sprawie z dyrekcją szpitala.

- Podczas przeprowadzania procedur medycznych pacjent wykazywał zachowania agresywne wobec personelu medycznego. W pewnym momencie zaatakował lekarza dyżurnego, rzucając w niego butelką z wodą, a następnie naruszył nietykalność cielesną ratownika medycznego, gryząc go w rękę. W związku

z tym wdrożono standardowe procedury mające na celu zapewnienie bezpieczeństwa personelowi i innym pacjentom - poinformował cytowany przez TVN24, Jarosław Ostrowski, dyrektor szpitala MSWIA w Lublinie.

Z kolei policja zatrzymała żonę mężczyzny. Jak przekazała telewizji nadkom Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie - „W sobotę około godziny 23, kobieta w wieku 34 lata miała awanturować się i naruszyć nietykalność cielesną ratownika poprzez ugryzienie”.

Za naruszenie nietykalności cielesnej grozi do 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Śmiertelny wypadek na quadzie

Policja bada przyczyny wypadku, w którym 22- i 24-latek na quadzie uderzyli w pryzmę kamieni i drzewo. Młodszy z nich zmarł mimo reanimacji, a 24-latek trafił do szpitala z poważnymi obrażeniami.

- 16 lutego po godzinie 21 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu, do którego doszło na drodze gruntowej w pobliżu miejscowości Szaniawy-Matysy. Ze zgłoszenia wynikało, że dwie osoby są ranne, że potrzebują natychmiastowej pomocy. Policjanci, którzy przyjechali we wskazane miejsce, zastali już tam służby ratunkowe - informuje rzecznik prasowy Marcin Józwik z KPP Łuków.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 22-letni mieszka-



For KPP Łuków

Z ustaleń mundurowych pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że jadący quadem 22-latek z gminy Trzebieszów i 24-letni łukowianin zjechali na zakręcie z drogi i uderzyli w pryzmę kamieni i w drzewo

niec gminy Trzebieszów, kierujący quadem, wraz z 24-letnim łukowianinem na zakręcie stracili panowanie nad pojazdem, zjechali z drogi i uderzyli w pryzmę kamieni oraz drzewo.

- W wyniku wypadku pokrzywdzeni mężczyźni doznali obrażeń ciała. Niestety

mimo prowadzonej na miejscu zdarzenia reanimacji, życia 22-latek nie udało się uratować. Natomiast pokrzywdzony 24-letni łukowianin z poważnymi urazami został przewieziony do szpitala - dodaje Marcin Józwik.

an
WSP

Reporterzy ustalili, że organista znalazł pracę w zawodzie „w sąsiedniej parafii” i nadal pracuje z dziećmi

Sprawa łukowskiego organisty w telewizji. Pokazano zdjęcia, które miał wysyłać dzieciom

Tematem, o którym pisaliśmy już kilka tygodni temu, zainteresowała się telewizja. W programie „Reporterzy” w TVP wyemitowano w czwartek materiał dotyczący byłego organisty jednej z łukowskich parafii. Zdaniem rodziców nastolatków, mężczyzna miał się dopuszczać nagannych zachowań wobec chłopców.



Jedno ze zdjęć, jakie organista - według ustaleń dziennikarzy programu „Reporterzy” - miał wysyłać nastolatkom

„prokurator Agnieszka Kępka
Prokuratura Okręgowa w Lublinie
Materiał zgromadzony w tej sprawie na ten moment nie dawał podstaw do przedstawienia zarzutów nikomu

w zawodzie „w sąsiedniej parafii” i nadal pracuje z dziećmi.

Dziennikarze próbowali się skontaktować z mężczyzną, ale nie odebrał telefonu, nie zastali go także pod adresem zamieszkania.

„Prokurator nie może nadmiernie naruszać praw podejrzanego”

Sprawą zajmuje się Prokuratura Rejonowa w Łukowie. Początkowo, po otrzymaniu zawiadomienia, śledczy wykonywali czynności sprawdzające. Teraz prokurator podjął decyzję o wszczęciu dochodzenia. Jest ono prowadzone w kierunku artykułu 200, paragraf trzeci Kodeksu karnego.

Chodzi o prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 treści pornograficznych lub udostępnianie mu przedmiotów mających taki charakter albo rozpowszechnianie treści pornograficznych w sposób umożliwiający takiemu małoletniemu zapoznanie się z nimi. Za taki czyn grozi kara trzech lat pozbawienia wolności.

„Próbowaliśmy skontaktować się z prokuratorem prowadzącym

sprawę. Chcieliśmy zapytać o postępy w śledztwie, a szczególnie o zabezpieczenie dowodów, czyli telefonu i komputera. Bezskutecznie” - informują dziennikarze programu „Reporterzy”.

- Materiał zgromadzony w tej sprawie na ten moment nie dawał podstaw do przedstawienia zarzutów nikomu - mówi przed kamerą „Reporterów” prokurator Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie. - Pamiętajmy, że mówimy o procesie karnym, w którym prokurator dba o prawa pokrzywdzonego, ale również nie może nadmiernie naruszać praw podejrzanego - dodała.

- Jeżeli tutaj prokurator nie widzi podstaw do postawienia zarzutów, to znaczy, że żyjemy w jakiejś innej rzeczywistości z tą, którą ja znam z innych spraw. Gdzie przy o wiele uboższym materiale dowodowym stawiane są zarzuty - zaznacza z kolei w materiale Artur Nowak, adwokat wynajęty przez ojca nastolatka z Łukowa.

Dochodzenie prowadzone jest w sprawie, na ten moment prokurator nie postawił nikomu zarzutów.

Dominik Smagała

Były organista

Na początku stycznia br. informację o tym, że organista jednej z łukowskich parafii miał dopuszczać się nagannych zachowań wobec nastolatka z tej parafii, otrzymała Kuria Siedlecka. Duchowni, po zapoznaniu się z tą informacją, złożyli zawiadomienie do prokuratury. Postępowanie trwa.

Gdy sprawa wyszła na jaw, organista odszedł z pracy ze wspomnianej parafii. W rozmowie ze „Współnotą” ojciec nastolatka, który powiadomił nas o tym temacie, ujawnił już część kulis tej bulwersującej sprawy.

- Żona w pewnym momencie skojarzyła, że syn może pisać z organistą. Kolejnego dnia sprawdziliśmy telefon syna i to się potwierdziło - mówił mężczyzna (nazwisko do wiadomości redakcji).

„Organista: - Ja bym w sumie wolał trzymać co innego :)

Dziecko: - Co?

Organista: - Jakieś gorące ciało :D”

(wg ustaleń programu „Reporterzy”)

- Okazało się, że w ramach trwającej od wielu miesięcy korespondencji organista wysyłał synowi m.in. swoje półnagie zdjęcia. Do tego były różne wiadomości, filmy z zabarwieniem homoseksualnym, pornograficznym - wliczał nasz rozmówca. - Poza tym z treści wiadomości wynikało, że organista dawał synowi alkohol. Ustaliliśmy, że śledził syna, podjeżdżał pod jego szkołę, pod nasz dom. Nalegał, by syn jechał z nim na wycieczki. Ten mężczyzna starał się zdobyć zaufanie syna poprzez pasję syna do muzyki: zwał go pod pretekstem nauki

grania na organach. Przed synem kilka lat terapii - mówi zrozpaczony mężczyzna.

Sprawa organisty w telewizji

Tymczasem sprawą zainteresowała się telewizja. W czwartek, 20 lutego, w programie „Reporterzy” ujawniono, że sprawa dotyczy w tym momencie już więcej niż jednego dziecka.

„Na samą myśl mi krew zaczyna rozpychać to i owo” - to treść jednej z wiadomości tekstowych skierowanych do nasto-

latków, których nadawcą - jak przekazano w programie - ma być były organista jednej z łukowskich parafii.

To ma być z kolei fragment innej korespondencji organisty z dzieckiem, zaprezentowany w programie:

„Organista: - Ja bym w sumie wolał trzymać co innego :)

Dziecko: - Co?

Organista: - Jakieś gorące ciało :D”

W materiale pokazano zdjęcia, które - według ustaleń dziennikarzy programu „Reporterzy” - organista miał wysyłać nastolatkom. Widać na nich m.in. mężczyznę w samych majtkach czy zdjęcia mężczyzny ubranego w same slipy ukazujące go od pasa w dół.

Reporterzy ustalili, że po odejściu z jednej z łukowskich parafii, organista znalazł pracę

Tragiczny pożar bloku przy Lotniczej

Śmiertelna ofiara dymu

Biała Podlaska: W minioną niedzielę częściowemu spaleni uległo jedno z pomieszczeń w białskim budynku wielorodzinnym. Strażacy ewakuowali z zadytmionego mieszkania 63-letniego mężczyznę. Mimo podjętej reanimacji, jego życia nie udało się uratować.

Asp. Marcin Kazimierczak, zastępca oficera prasowego Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, poinformował, że około godz. 17.20 wpłynęło zgłoszenie o wyczuwalnym dymie na klatce schodowej w bloku mieszkalnym przy ul. Lotniczej.

- Na miejsce udały się zastępy straży pożarnej, których dowód-



Dym unosił się z jednego z okien na drugim piętrze

ca ustalił, że najprawdopodobniej palił się w jednym z mieszkań. Po siłowym otwarciu drzwi strażacy potwierdzili pożar

i przystąpili do jego gaszenia z jednoczesnym przeszukaniem pomieszczeń - relacjonował aspirant. Dodał, że ogień znisz-



Asp. Marcin Kazimierczak,

z-ca oficera prasowego KM PSP Biała Podlaska

Zamontujmy czujki dymowe

Niestety w mieszkaniu przy ul. Lotniczej nie odnaleziono czujki dymowej, która chroni dom i jego mieszkańców oraz ostrze-

ga w wypadku nagromadzenia się nawet najmniejszej ilości niepożądanego dymu, generując głośny sygnał akustyczny. Zachęcamy do montażu takich urządzeń w swoich domach i mieszkaniach. Administracje budynków mogłyby w piwnicach lub na klatkach schodowych zamontować takie czujki.

Apelujemy również o rozwagę i parkowanie pojazdów w miejscach do tego wyznaczonych. Pod budynkiem, w którym był pożar, samochody stały na chodniku. W przypadku konieczności użycia drabiny pożarniczej do działań, byłoby to niemożliwe ze względu na pojazdy zaparkowane przed blokiem. Administracja, nadzór lub właściciele powinni zabronić blokowania dojazdu strażackich pojazdów specjalistycznych.

czył tam tylko dywan i kanapę, które zostały dogaszone.

- W mieszkaniu odnaleziono nieprzytomnego 63-letniego

mężczyznę i ewakuowano go ze strefy zagrożenia, a następnie przekazano ratownikom medycznym. Niestety mężczyzny

nie udało się uratować - relacjonował asp. Marcin Kazimierczak. Podkreślił, iż z budynku zostali ewakuowani pozostali mieszkańcy. Po ugaszeniu pożaru klatkę schodową i wszystkie mieszkania przewietrzono oraz sprawdzono miernikiem wielogazowym.

Nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji poinformowała, że po zakończeniu działań strażaków, pracę na miejscu pożaru rozpoczęły służby śledcze.

- Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było zaproszenie ognia. Częściowemu spaleni uległo jedno z mieszkań w budynku wielorodzinnym - zaznaczyła nadkomisarz. Dodała, iż policjanci ustalają przyczyny i okoliczności tego tragicznego pożaru.

Marek Pietrzela

Wyniesiona z getta w skrzynce. Elżbieta Ficowska gościem Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu w SP 3 w Lubartowie cz. I

Elżbieta Ficowska miała pół roku, gdy została wyniesiona z warszawskiego getta. Jest jednym z dzieci uratowanych przez Irenę Sendlerową.

Elżbieta Ficowska to żona wybitnego polskiego poety Jerzego Ficowskiego. Jako sześciomiesięczne dziecko została wyniesiona z warszawskiego getta w drewnianej skrzynce, żeby nie płakała, była uspio- na środkiem nasennym. Jest jednym z żydowskich dzieci uratowanych w ramach akcji koordynowanej przez słynną Irenę Sendlerową. Jest najmłodszym ocalałym dzieckiem, była przewodniczącą stowarzyszenia Dzieci Holocaustu.

Cezary Harasimowicz, pisarz i scenarzysta, napisał powieść „Bieta” opartą na biografii Elżbiety Ficowskiej. Obydwoje byli gośćmi Szkoły Podstawowej nr 3 w Lubartowie z okazji obchodów Dnia Pamięci Ofiar Holocaustu.

Wiedział, kto to Jerzy Ficowski. A Elżbieta?

- Zadzwoiłem do mnie Andrzej Krakowski, nasz wspólny przyjaciel. Jest emigrantem, został wyrzucony z Polski w 1968 r. Jest scenarzystą, reżyserem, producentem. Napisał dwie wspaniałe książki o polskim Hollywood, jak się okazało, zakładali je polscy Żydzi. Powiedział: jest taki temat do zrobienia, który się nazywa Elżbieta Ficowska. Oczywiście wiedziałem, kto to jest Jerzy Ficowski, fantastyczny, wielki poeta, prozaik, autor piosenek, które zapisały się w historii polskiego popu. Wszyscy znają piosenkę „Jadą wozy kolorowe”, śpiewała ją Maryla Rodowicz, słowa napisał Jerzy Ficowski. Ale nie wiedziałem, kto to jest Elżbieta Ficowska. Spotkaliśmy się 17 listopada 2022 r. Na początku podchodziłem podejrzliwie, bo nie lubię, jak mi się narzuca jakieś tematy. Ale już od progu oniemiałem, po piętnastu minutach wiedziałem, że zostałem wciągnięty w nieprawdopodobną historię. Clou wszystkiego to był moment, kiedy Bieta wyjęła z pudełka srebrną łyżeczkę z wygrawerowanym imieniem Elżunia, a na rewersie była wygrawerowana data 5 stycz-



Elżbieta Ficowska i Cezary Harasimowicz

nia 1942 r., czyli to jest data jej urodzin, i powiedziała: to jest jedyna moja łączność z rodzicami, których nigdy nie poznałam, zostali zabici podczas Zagłady. Ta srebrna łyżeczka była położona w nóżkach sześciomiesięcznej dziewczynki, która została wyniesiona z getta w drewnianej skrzynce. Dziewczynka została ocalona nie przed śmiercią, ale do życia - mówił Cezary Harasimowicz.

Dlaczego nie powiedziałaś, że jesteś Żydówką?

O swoim życiu opowiadała sama bohaterka spotkania, Elżbieta Ficowska. Swoich rodziców biologicznych i pobytu w getcie nie może pamiętać, mówiła o swojej przybranej matce, która obdarzyła ją prawdziwie rodzicielską miłością i o tym, jak dowiadywała się o swoim żydowskim pochodzeniu.

Srebrna łyżeczka w wygrawerowanym imieniem i datą urodzin była położona w nóżkach sześciomiesięcznej dziewczynki, która została wyniesiona z getta w drewnianej skrzynce

- W ósmej klasie byłem u sióstr Felicjanek w Warszawie. Chciałam być na pensji, bo naczytałam się książek o pensjonarkach. To były takie elitarne szkoły dla dziewcząt z dobrych domów. Nie bardzo wiem do dzisiaj, co w tamtych czasach oznaczało „dobry dom”, w każdym razie dziewczynki, które tam

Spróbujcie wyobrazić sobie, że nagle dowiadujecie się, że wszystko, co o sobie wiecie, to nieprawda, że jesteście kimś innym. W ogóle nic nie wiedziałam o Żydach

były, miały poczucie lepszości. Moją wychowawczynią była siostra Boromea, ona była hrabiną Przeździecką. Wstąpiła do klasztoru, bo jej narzeczony zginął na wojnie i postanowiła zostać wier- na tej miłości. Była bardzo dobrym i mądrym człowiekiem. Próbowano mnie tam nauczyć języka francuskiego, dobrych manier, gry na pianinie. Tam był bardzo wysoki poziom nauczania. To były lata pięćdziesiąte, uczni- ce szkoły klasztornej mia- ła małe szanse na dostanie się na studia, więc musiały być lepsze od innych. By- łam tam tylko rok, po roku mnie wyrzucono. Mama była bardzo zadowolona, dlatego że przyjechałam w środku roku do domu i powiedzia- łam, że chcę być zakonni- cą. Mama się przestraszyła, nie chciała tego i ucieszyła się, że mnie wyrzucono. Po- szłam do szkoły koedukacyj- nej. Wtedy spadła na mnie wiadomość niesamowita. Spróbujcie wyobrazić so- bie, że nagle dowiadujecie się, że wszystko, co o sobie wiecie, to nieprawda, że jesteście kimś innym. To było bardzo trudne, w ogóle nic nie wiedziałam o Żydach. W szkole klasztornej miałam przyjaciółkę, siostra Boromea sądziła, że się już nie spotka- my, kiedy mnie wyrzucono. Ale ona przyjechała do mnie po dwóch latach, mieszkałam pod Warszawą w Michalinie. W pewnym momencie sie- działymy, piłyśmy kakao, ona mnie zapytała: dlacze-

go ty mi nie powiedziałaś, że jesteś Żydówką? Wtedy w szkole nas nie uczono o Żydach, w domu był to temat tabu, nie mówiło się o tym. Mama, która mnie ogromnie kochała, bała się, że przyjadą Żydzi i zabiorą jej ukochane dziecko - mówiła Elżbieta Ficowska.

Znajomość z „panem Żydem”

Po tym, jak dowiedziała się o swoim pochodzeniu, próbowała dowiedzieć się czegoś o Żydach. Zapytała wychowawcę: kim są Żydzi?

- Nie zadał mi żadnego pytania, zaprosił mnie po lekcjach, bo zajmował się biblioteką szkolną i rozmawia- liśmy ponad dwie godziny. Opowiadał mi o Żydach. Po- tem ktoś mi poradził, że jest takie towarzystwo społeczno - kulturalne Żydów w War- szawie i jak chcę się czegoś dowiedzieć, to żeby tam zajrzała. Poszłam, usiadłam w kącie, przychodzili jacyś głównie starsi ludzie, mówili w niezrozumiałym dla mnie języku, ale stwierdziłam, że wyglądają jak inni ludzie, ni- czym się nie różnią. Podszedł do mnie jakiś starszy pan, o bardzo życzliwej twarzy i pyta: co ty tu robisz? Odpo- wiedziałam, że przyszedłam zo- baczyc, jak Żydzi wyglądają. Na to on: a rybę po żydowsku jadłaś? Nie! No to cię zapra- szam. On mi głównie mówił o sobie, że przeżył Holocaust, cała jego rodzina zginęła. Też nie dopytywał, po co m

to. Wróciłam do domu pod- ekscytowana i powiedziałam mamie, że poznałam takie- go przemiłego pana Żyda. Mama się przestraszyła, bo pomyślała, że ten miły pan Żyd może jej odebrać dzie- cko. Na wszelki wypadek po- powiedziała: zaprosz pana Żyda na obiad. On przyjechał, na niedzielny obiad przyjeź- dzała rodzina, zawsze było dużo ludzi przy stole, to było bardzo miłe. Pan Żyd zaczął przyjeżdżać w każdą niedzie- lę, bo był zaproszony przez moją mamę. Po obiedzie za- siadał w fotelu i zasypiał, to już był taki rytuał - wspomi- nała Elżbieta Ficowska.

Czego ta siksa chce?

Tak zaczęło się jej wcho- dzenie w temat, ale chciała się dowiedzieć czegoś więcej. Poszła do Żydowskiego Insty- tutu Historycznego, dotarła do jego dyrektora profesora Bernarda Marka.

- Pamiętam, jak tam we- szłam do sekretariatu, pro- fesor patrzył na mnie przez okulary z daleka, po żydow- sku coś powiedział do sekre- tarki. Sekretarka mi zaraz przetłumaczyła: czego ta si- ksa tutaj chce? Zaraz mi wy- tłumaczyła, że siksa to jest trochę pogardliwe określenie dziewczyny nieżydowskiej. Czułam, że trzeba się bronić, weszłam do niego, powie- działam: panie profesorze, ja nie jestem żadna siksa, ja miałam matkę Żydówkę, ojca Żyda, dziadka, babkę. On się zamyślił, wyciągnął ode mnie parę słów na temat rodziny, dowiedział się, że mam cu- downą mamę kochającą, że mam cudowną nianię, po- wiedział: moje dziecko, żydo- stwo jeszcze nikomu szczę- ścia nie przyniosło. Radzę ci, zapomnij o tym. Niech ci się zdaje, że przeczytałaś o tym w jakiejś książce, ty masz swoje życie, szczęśliwe, pełne miłości i niech tak zostanie. Wysłałam o niego oburzona takim nastoletnim oburze- niem i myślałam sobie: jak on mógł tak powiedzieć? Po dłuższej chwili zdałam sobie sprawę, że rozmowa z moją mamą na ten temat jest nie- dobra, bo ją będzie raniła. Ona starała się tak robić, wydawało się jej, że to się uda, żeby ja się nigdy nie dowiedziała, że ona nie jest moją rodzoną mamą. Po- stanowiłam o tym z nią nie rozmawiać. Nie wiem, w jaki

sposób się stało, że gdzieś ta wiedza została zepchnięta do podświadomości. Przestałam się z tym identyfikować - mó- wiła Elżbieta Ficowska.

Żydzi chcieli ją zabrać

Jej przybrana mama wy- szła za mąż bardzo wcześnie, miała już dwoje dorosłych dzieci, gdy przygarnęła małą żydowską dziewczynkę. Sama dobiegała już sześćdziesiątki. Jej rodzona córka przebywała w tym czasie w niemieckim obozie. Gdy wróciła z Nie- miec po wojnie, przywiozła dla Elżbiety wielką lalkę, która chodziła i mówiła „mama”.

- Kiedyś mnie pięknie ubrała i poszłyśmy na spacer, spotka- ła swoje koleżanki, powiedzia- ła: to jest moja córeczka, ja powiedziałam: nie kłam, moja mamusia jest w domu! Nie da- łam sobie zmienić mamy. Ale ta córka i syn mojej mamy też dali mi ogrom miłości. Oni już mieli prawie 40 lat, gdy mama mnie wzięła - opowiadała El- żbieta Ficowska. Jak mówiła, jako dziecko była „pępkiem świata”, za naturalne uważa- ła, że wszystko jej się należy. Wstrząs, jaki przeżyła, dobrze jej zrobił, zrozumiała, że świat jest większy.

Mimo że w dzieciństwie nie była świadoma swojego żydowskiego pochodzenia, byli ludzie, którzy o tym pa- miętali.

- Pamiętam sytuację ze wczesnego dzieciństwa, jak właściciel owocarni, do któ- rej chodziłam razem z nianią, powiedział: Elżuniu, przyje- chali jacyś ludzie z Ameryki i o ciebie pytali. Okazało się, że to Żydzi, którzy przyje- chali z USA i ja już miałam miejsce przygotowane w No- wym Jorku u jakiejś żydow- skiej rodziny i chcieli mnie zabrać, tak jak wiele innych uratowanych dzieci, żeby uzupełnić substancję narodu, który został w dużej mierze zamordowany. Mama spoty- kała się z nimi, powiedziała, że miłości się nie sprzedaje i zrobiła wszystko, żeby nie doszło do takiej tragedii. W związku z tym nie mogłam wychodzić sama z domu. Mielśmy mieszkanie na I piętrze, tam był duży taras i ja się bawiłam na tym tara- sie - wspominała Elżbieta Fi- cowska. Była zrozpaczona, że nie może się bawić z dziećmi na podwórku.

Marcin Kusyk

W Lublinie i powiecie łukowskim najchętniej się żenimy.
A jak w innych powiatach?

Wskaźnik zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców w województwie lubelskim różni się w zależności od powiatu.

Najwięcej ślubów w przeliczeniu na liczbę ludności odnotowano w powiecie łukowskim oraz mieście Lublin – po 4,4, co jest najwyższym wynikiem w regionie.
W czołówce znalazły się również powiat świdnicki (4,2),

radzyński (4,1) oraz janowski (4,0). Na przeciwnym biegunie zestawienia uplasował się powiat krasnostawski (2,6), miasto Biała Podlaska (2,8) oraz powiat hrubieszowski i miasto Zamość (po 3,0).
Oto pełna klasyfikacja powiatów według liczby zawieranych małżeństw na 1000 mieszkańców:
4,4 – powiat łukowski, miasto Lublin
4,2 – powiat świdnicki
4,1 – powiat radzyński
4,0 – powiat janowski

3,9 – powiat rycki
3,8 – miasto Chełm
3,7 – powiat bialski, powiat lubartowski
3,5 – powiat opolski, powiat parczewski, powiat łęczyński
3,4 – powiat biłgorajski, powiat chełmski, powiat tomaszowski, powiat zamojski
3,3 – powiat lubelski
3,2 – powiat puławski, powiat włodawski
3,1 – powiat kraśnicki

3,0 – powiat hrubieszowski, miasto Zamość
2,8 – miasto Biała Podlaska
2,6 – powiat krasnostawski
Powiat łukowski, który uplasował się na pierwszym miejscu ex aequo z Lublinem, wyróżnia się pod względem liczby nowo zawartych małżeństw, co może świadczyć o większej skłonności mieszkańców do formalizowania związków.

Źródło: Urząd Statystyczny w Lublinie

Kiedy mieszkańcy Lubelszczyzny najchętniej biorą ślub? Czy musi to być miesiąc z „R”?

Wybór miesiąca na zawarcie małżeństwa to dla wielu par nie tylko kwestia praktyczna, ale również związana z tradycjami i przesądami. Jak wybierały pary w minionym roku?

Jeden z najpopularniejszych mówi, że ślub najlepiej brać w miesiącu, który zawiera literę „r” w nazwie. Czy ta zasada znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości? Sprawdziłmy, w których miesiącach mieszkańcy województwa lubelskiego najchętniej wstępowali w związki małżeńskie.

Najwięcej ślubów w miesiącach z „r”

Statystyki jasno pokazują, że najwięcej małżeństw zawiera-

nych jest w miesiącach letnich i wczesnojesiennych, szczególnie w sierpniu, wrześniu i czerwcu. To właśnie te miesiące cieszyły się największą popularnością:
sierpień – 1400 ślubów,
wrzesień – 1300 ślubów,
czerwiec – 1300 ślubów,
lipiec – 1100 ślubów,
październik – 700 ślubów.
Jak widać, większość nowożeńców wybiera miesiące zawierające literę „r”, co może potwierdzać wpływ przesądów na decyzje dotyczące daty ślubu. Jednak równie istotne są warunki pogodowe – ciepłe miesiące letnie oraz początek jesieni sprzyjają organizacji uroczystości plenerowych i wesel na świeżym powietrzu.

Mniej popularne miesiące

Najmniej małżeństw zawierano w miesiącach zimowych

i wczesnowiosennych. Najmniej ślubów odbyło się w lutym i marcu – po 100, a także w styczniu i listopadzie – po 200. Grudzień również nie cieszył się dużym zainteresowaniem, choć 400 par zdecydowało się na ślub w okresie świątecznym:
styczeń – 200 ślubów,
luty – 100 ślubów,
marzec – 100 ślubów,
kwiecień – 500 ślubów,
maj – 600 ślubów,
listopad – 200 ślubów,
grudzień – 400 ślubów.

Wśród mniej popularnych miesięcy widać pewne odstępstwa od reguły. Na przykład maj, mimo że jest miesiącem wiosennym, nie cieszył się aż tak dużą popularnością, jak miesiące letnie. Może to wynikać z innego przesądu, według którego ślub w maju przynosi pecha.

Tradycja czy praktyczność?

Choć przesąd związany z literą „r” w nazwie miesiąca może mieć wpływ na decyzje nowożeńców, nie można zapominać o innych czynnikach. Ciepła pogoda, dostępność sal weselnych, wakacyjna atmosfera czy dłuższe dni również sprzyjają organizacji ślubów w okresie letnim.
Podsumowując, statystyki potwierdzają, że mieszkańcy Lubelszczyzny rzeczywiście najczęściej wybierają miesiące z literą „r”, a największą popularnością cieszą się sierpień i wrzesień. Jednak ostateczna decyzja o dacie ślubu zawsze zależy od indywidualnych preferencji pary młodej.

Źródło: Urząd Statystyczny w Lublinie

Witamy na świecie



Krzysztof Cichosz, Gąsiory
Urodzony 15 lutego, godz. 16:12, 3910 g, 55 cm
Rodzice: Paulina i Rafał
Rodzeństwo: siostrzyczka Zuzia



Zosia Ożarek, Łuków
Urodzona 17 lutego, godz. 9:10, 3225 g, 53 cm
Rodzice: Kasia i Damian
Rodzeństwo: braciszek Nikodem



Ignacy Niewęglowski, Stok
Urodzony 17 lutego, godz. 12:55, 3460 g, 55 cm
Rodzice: Ewelina i Daniel
Rodzeństwo: Szymon i Igor



Milenka Laura Samoraj, Krzywda
Urodzona 17 lutego, godz. 12:15, 2560 g, 51 cm
Rodzice: Natalia i Paweł



Weronika Kornelia Makosz, Łuków
Urodzona 17 lutego, godz. 19:56, 3030 g, 53 cm
Rodzice: Andżelika i Przemek
Rodzeństwo: siostrzyczka Zuzia

Podziękowania



13 lutego w Zespole Placówek Oświatowych w Swatych odbył się wspaniały bal karnawałowy! Uśmiechom i tańcom nie było końca. Wspaniałą zabawę poprowadził niezastąpiony DJ LERBY Dariusz Jurzysta, któremu bardzo pięknie dziękujemy za oprawę muzyczną, zaangażowanie i czas poświęcony dzieciom. Cudowną foto-ściankę ufundował jeden z rodziców. Serdecznie dziękujemy za tak piękne przygotowanie. Poczęstunek dla dzieci zorganizowała nasza wspaniała Rada Rodziców, której z całego serducha ślemy uściski.

Paulina Grzechnik

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

- 1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
- 2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
- 3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczyk



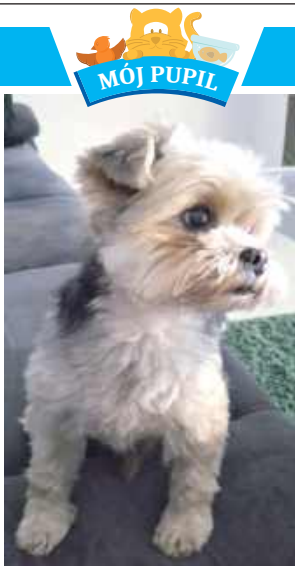
Świrek, Magda Suszek, Łany



Bella, Andżelika Lisek, Zofiówka



Dolar, Kamil Knapik, Płonki



Dżony, Stanisław Sosna, Królewski Dwór

Dla Szymona Wolskiego z okazji 15 urodzin

Z okazji Twoich urodzin życzymy Ci dużo zdrowia, radości, spełnienia marzeń i mnóstwo sukcesów w szkole. Niech nauka sprawia Ci satysfakcję, a każdy nowy dzień przynosi jeszcze więcej wiedzy i nowych osiągnięć. Obyś zawsze miał wsparcie bliskich, którzy będą Cię motywować do działania. Życzymy Ci miłości w rodzinie, pełnej ciepła i zrozumienia. Niech otaczają Cię osoby, które sprawiają, że każdy dzień staje się lepszy! Dziadkowie Elżbieta i Stefan Wolscy

Zaniesienie Ewangelii do Japonii było marzeniem polskiego jezuita. Zanim zmarł, torturowano go siedem miesięcy

Pierwszy Polak w Japonii był z... Nowodworu (cz. I)

Daleką drogę przebył Wojciech Męciński. Syn zamożnego szlachcica z Nowodworu koło Ryk został jezuitą. Prowadził misję na Goa, w Wietnamie oraz na wyspach Pacyfiku. W 1642 roku poniósł męczeńską śmierć w Japonii. Czy kiedyś doczekamy się wyniesienia go na ołtarze?

Nie tylko w dziejach Kościoła Katolickiego trudno znaleźć inną tak fascynującą, złożoną, kontrowersyjną i powiązaną z tyloma wydarzeniami grupę ludzi, jaką jest założone w 1540 r. Towarzystwo Jezusowe. Historia prób chrystianizacji egzotycznych terytoriów podejmowanych przez jezuickich misjonarzy w XVI i XVII wieku jest potężną, wielowątkową, pełną zwrotów akcji epopeją napisaną czynami i słowami ludzi o wielkiej odwadze, harcie ducha, nieograniczonej wyobraźni i wielkiej pasji. Pierwsi uczniowie Ignacego Loyoli, byłego żołnierza i bawidamka, nawróconego w nadzwyczajnych

okolicznościach założyciela zakonu jezuitów, ochoczo podejmowali się misji na praktycznie nieodkrytych terenach. Dobre stosunki z większością dworów europejskich (czasami na tyle dobre, że monarchowie chętnie wspierali pomysł, aby jezuita podjęli misję gdzieś na drugiej półkuli, najlepiej wszyscy...) pozwalały im organizacyjnie i materialnie podołać zuchwałemu planowi.

Oddziały szturmowe Kościoła

Członkowie Towarzystwa stanowili absolutną intelektualną elitę ówczesnego Kościoła. Z reguły kończyli znakomite uniwersytety, zabiegali też, by wiodące katedry teologii i filozofii obsadzone były przez ludzi, którzy po swoim nazwisku pisali litery „SJ” - Societas Jesu. Nawet jednak najlepsze szkoły europejskie nie przygotowywały na zetknięcie z wielkimi kulturami Chin, Japonii, Wietnamu, Indii. Strzępy znajomości języka podłapano gdzieś od jakichś różnego autoramentu kupców albo handlarzy niewolników, przewodnicy w postaci, często mało godnych



Portret Wojciecha Męcińskiego dość przypomina wizerunki św. Franciszka Ksawerego, jednego w pierwszych jezuitów i pierwszego misjonarza Japonii. Podpis informuje, że Męciński był też fundatorem jezuickiego kolegium w Krakowie

zaufania miejscowych, konieczność poruszania się w świecie niezrozumiałych praw, organizacji, wyobrażeń, wartości, zasad komu-

nikacji... Jeżeli ktoś z Państwa zechce przyrzeć się sprawie szerzej, serdecznie polecam I tom książki „Jezuici” francuskiego dziennika-

Rodzina Męcińskich łączy też... Jarosława i Lecha Kaczyńskich z Bronisławem Komorowskim!

Jak udało nam się wyczytać na stronie www.kepnosocjum.pl w artykule opracowanym na podstawie Wielkiej Genealogii Minkowskiego, okazuje się, że dwóch byłych prezydentów Rzeczypospolitej miało wspólnych przodków. Owoż: Andrzej Męciński z Kurozwęk herbu Poraj (ca. 1580 - przed 1624) jest bezpośrednim przodkiem obu naszych prezydentów. Jego syn Wojciech Męciński pozostawił córkę Katarzynę, która poślubiła starostę wieluńskiego Marcina Konstantego Olszowskiego - właściciela Kępna.

Syn Katarzyny i Marcina, Józef Olszowski (kolejny właściciel Kępna), to praprapradziadek Julii z Olszowskich Brzezińskiej będącej prababcią Jadwigi z Jasiewiczów Kaczyńskiej, matki prezydenta śp. Lecha i b. premiera Jarosława Kaczyńskich.

Bronisław Komorowski pochodzi od jednej z córek Andrzeja Męcińskiego - Katarzyny

Śp. Prezydent Lech Kaczyński jest w linii prostej potomkiem właściciela Kępna Marcina Konstantego Olszowskiego z Olszowy herbu Prus II (ca 1643-1687) oraz Katarzyny Teresy Męcińskiej z Kurozwęk herbu Poraj (ca 1630-1695)

rza Lacouture'a - czyta się jak najlepsze powieści podróżnicze, przygodowe albo nawet szpiegowskie... A częścią takiego projektu stał

się chłopak z Nowodworu pod Rykami.
cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Gdzie zrobiono to zdjęcie? Łuków czy Międzyrzec?

Kiedy znaleźliśmy tę fotografię w internecie, poczuliśmy się bezradni. W oczywisty sposób poruszeni emocjonalnie, ale też zaciekawieni.

Żołnierze, dzieci, obserwatorzy, ruch, zastęgnięcie. Fotograf robiący zdjęcie innemu fotografowi, przecinające się w pionie i poziomie plany, kilkanaście co najmniej ludzkich historii. I rozrywająca mózg świadomość, że ci z balkonu za kilka miesięcy zamordują tych na dole.

Na portalu polska.org umieścił je użytkownik posługujący się nickiem McAron, wyrażając przypuszczenie, że jest ono wykonane w Łukowie, wskazując na drogową „Radziń 27 km”. Dopuszczamy jednak możliwość, że w grę wchodzi Międzyrzec Podlaski (stamtąd z całą pewnością było 27 km, z Łukowa - zdaniem dr. Krzysztofa Czubaszka - liczono raczej 29). O ostateczną odpowiedź - podpowiedź proszę Czytelników.

Niemiec czy Żyd?

Nie wiemy, kto był jego autorem. Skonsultowany w tej sprawie arty-

sta-fotografik Tomasz Młynarczyk (dziękuję!) ocenił, że zapewne zostało wykonane przez kompetentnego fotografa przy użyciu standardowego obiektywu 47/50 mm.

Ponieważ zostało wykonane od strony domniemanego getta, można rozważyć autorstwo świetnego łukowskiego rzemieślnika Szmula Migdała, który zginął w Holokauście. Ale równie dobrze mógł być to po prostu Niemiec: tak dobrego zdjęcia nie da się zrobić z ukrycia, a hitlerowcy zapewne mogliby oponować przed tym, żeby fotografował ich Żyd.

Dwa światy oddzielone drutem

Elementem niedostrzegalnym na pierwszy rzut oka, ale konstytuującym całą sytuację jest słabo widoczny, ale niewątpliwie obecny drut kolczasty przecinający czterema liniami ulicę, oddzielający dwie strefy. Z dużym prawdopodobieństwem możemy przyjąć, że jest to granica getta.

Dzieci i żołnierze

W dolnej części zdjęcia na pierwszym planie widzimy grupę dzieci, jak się wydaje, samych



Czy ktoś uzupełni tę historię?

Jeżeli wiecie, jeżeli rozpoznajecie to miejsce - proszę, napiszcie na adres zbynieks@op.pl albo zadzwońcie na numer 502037695. Czujcie, że szybko się z tą fotografią nie rozstaniemy...

chłopców. Jest ich ponad dziesięciu. Ubrani są w krótkie spodnie, więc można założyć, że jest to lato. Niektórzy mają zakryte głowy, co uprawdopodobnia tezę, że są to Żydzi. W grupie możemy wyróżnić kilka zachowań. Ci bliżej budynku otaczają coś lub kogoś, co leży na chodniku blisko ściany. Trudno ocenić, czy osłaniają coś, czy podnoszą kogoś, czy może próbują transportować jakiś przedmiot. Ich gesty są dynamiczne, każdy niemal jest w ruchu. Największe zaciekawienie budzi postać chłopca najbardziej z lewej, który wyraźnie wchodzi w jakąś interakcję z osobami stojącymi na balkonie. Są to niemieccy żołnierze. Ci z kolei sprawiają wrażenie zupełnie zrelaksowanych. Pierwszy z lewej spokojnie patrzy w dół, Ten bardziej z prawej kolejny ogląda paznokcie albo pali papierosa, środkowy zaś najprawdopodobniej wykonuje dzieciarni zdjęcie! Nasuwa się interpretacja, że Niemcy przed chwilą coś z balkonu rzucili - być może celem lepszego „ustawienia” zdjęcia. Mogła to być zabawka albo jedzenie.

Chłopcy chwycili to i albo - przerażeni własną śmiałością - co prędzej chcą wrócić na „bezpieczną” stronę drutu kolczastego albo też - zawsze się w grupie znajdzie jeden najodważniejszy! - proszą o jeszcze!

Obserwatorzy

Cała ta scena obserwowana jest przez trzy panie. Przypuszczalnie są to Polki - żadna nie ma na ręku opaski z gwiazdą. Jedna idzie w kierunku dzieci. Nie jest zapewne przypadkowym przechodniem, bo kierunek jej marszu zamykają druty. Ponieważ domyślił się w niej Polki, przyjmujemy, że nie jest to ich opiekunka. Być może po prostu zwraca im uwagę, że mają stąd uciekać. Dwie inne obserwują całe wydarzenie z pewnej odległości - niższa i chyba młodsza trzyma (może łapie) drugą „pod rękę”, co może świadczyć o niepewności, obawie, stresie. Wyższa do całej sceny stoi bokiem, co również wydaje się wskazywać na zdystansowanie.

Zbigniew Smółko

WSP

Biskup i proboszcz wyremontowali cerkiew, miłośnicy historii zadbali o cmentarz

Jeszcze jeden powód, żeby odwiedzić Sosnowicę

Ciekawi świata turyści
Ciądący wypoczywać
na Pojezierzu Łęczyńsko-
Włodawskim, często za-
trzymują się w Sosnowicy
przy cerkwi pw. Św.
Apostołów Piotra i Pawła.

Opustoszała po drugiej wojnie światowej po wywiezieniu w różne strony parafian, kilka lat temu odzyskała blask po kapitalnym remoncie. W ostatnich dniach, dzięki zaangażowaniu miejscowych miłośników historii i społeczników, posprzątany został również położony nieco dalej od drogi cmentarz.

Najsłynniejsza sosnowicka historia (historyjka w zasadzie...) związana jest z nieszczęśliwą miłością Tadeusza Kościuszki, który szturmował tu do serca Ludwika Sosnowskiej. Ofensywa powstrzymana została nie przez pannę, ale przez jej ojca - Józefa Sosnowskiego. Jeden z największych magnatów Rzeczypospolitej zorientował się, że zaproszony do udzielania korepetycji ubogi oficer oraz jego hoża studentka studiują nie tylko zgodnie z umową rysunek i matematykę, ale pojawiają się również elementy nauk przyrodniczych. Kościuszko usłyszał, że „Nie dla wróbla synogarlice i nie dla szlachetków magnackie córki” i, rad-nierad, w starokawalerstwie został bohaterem dwóch narodów.

Poza barwną anegdotką warto jednak dostrzec, że Sosnowica przez całą swoją historię była miejscem spotkania kultur i narodów. Bywało, że z jednej rodziny wywodzili się duchowni zarówno

prawosławni, jak i rzymskokatolicy. Słynna jest historia braci Stańków, protoplastów wspomnianego rodu Sosnowskich.

Ekumenizm po sosnowicku

Mikołaj Stańko z Sosnowicy był w początkach XVI wieku jednym z najmłodszych panów w okolicy. Spośród trzech synów najmłodszy Fedor został na włościach, dwóch zaś ruszyło do dworskiej kariery.

Iwaszko był sekretarzem Aleksandra Jagiellończyka (w tych czasach ruski był jednym z urzędowych języków kancelarii!). W uznaniu zasług król mianował go na wakujące stanowisko prawosławnego biskupa chełmskiego. Nie przejął się nawet władca faktem, że nominat nie miał święceń, był żonaty i cieszył się nader barwną opinią. Po śmierci protektora, króla Aleksandra, Iwaszkę (który jako biskup przyjął imię Jonasz) jako niegodnego, na prośbę samych wiernych odwołano, ustanawiając biskupem Filareta Obłaznickiego. Do katedry na Górze Sosnowski wrócił w 1533 r., kiedy otrzyma kolejną nominację, tym razem od Zygmunta Starego. Najwidoczniej i ten władca był wysokiego zdania o jego talentach. Odsunięty biskup najprawdopodobniej też w międzyczasie owdowiał, zaś samo w sobie posiadanie czwórki dorosłych dzieci nie było już kanonicznym problemem. Okazał się władyką bardzo aktywnym, to m.in. on skłonił króla do potwierdzenia, nadanego w 1443 roku przez Władysława Warneńczyka, przywileju zrównującego



Kiedy w końcu XIX wieku wznoszono w Sosnowicy cerkiew, miejscowość wyglądała zupełnie inaczej. Prawosławna świątynia była jej wtedy najokazalszym tego typu budynkiem w regionie, efektywniejszym nawet niż np. cerkiew we Włodawie. Na architekta poproszono znanego specjalistę, profesora Wiktora Syczugowa, ikony opłacił słynny św. Jan z Kronstadt...

w prawach kościoła wschodni i zachodni. Diecezją będzie zarządzał do śmierci w roku 1545.

Wyścig do kołyski siostrzeńca

W tym czasie zaś jego brat Hrehory... przyjął katolicyzm! Co więcej, został księdzem i otrzymał godność kanonika

Kanonik, zwiedzając się, że siostra jest w pogotew, niby to przypadkiem zawitał do jej domu i natychmiast ochrzcił dziecko w obrządku zachodnim. Kiedy władca Jonasz się o tym dowiedział, podniósł rękę, że brat mu siostrzeńca „biesowym Lachem uczynił” - przyjęcie katolicyzmu było bowiem równoznaczne z potwierdzeniem przynależności do kultury zachodniej i nacji polskiej. Co więcej: władca namawiał Małgorzatę, żeby dziecko odrzuciła - dała je komuś na wychowanie, nie traktowała jak własnego. Oczywiście matki nie udało się przekonać i dziecko pozostało w domu.

Kręte drogi pobożności

Nie wiemy, w jakich okolicznościach sto lat później parafia w Sosnowicy przyjęła zasady unii brzeskiej - podpisanej w 1596 r. przez część prawosławnych biskupów w Rzeczypospolitej umowy z Rzymem, na mocy której wierni obrządku wschodniego uznawali zwierzchność papieża, pozostając przy swojej cerkiewnej tradycji i liturgii. Na Lubelszczyźnie jedyną świątynią, która wytrwała przy prawosławiu, był monaster w Jabłecznej. W 1874 roku unitów w wielu przypadkach pod przymusem przyłączono do prawosławia. W Sosnowicy widocznym znakiem tego procesu było wzniesienie nowej cerkwi. Potem jednak na cerkiew i społeczność prawosławną Sosnowicy spadały kolejne nieszczęścia: przymusowa ucieczka na wschód w 1915 roku (tzw. bieżenieństwo), druga wojna światowa oraz wysiedlenia lat

Inicjatywę posprzątania cmentarza prawosławnego podjęło Stowarzyszenie Historyczne Sosnowica (prowadzące też m.in. profil facebookowy o tejże nazwie). Pracowało ponad 40 osób w tym wójt gminy, przewodniczący Rady Gminy oraz proboszcz parafii prawosławnej. Szersza relacja m.in. na stronie parczew.24wspolnota.pl/ oraz wydaniu parczew.24wspolnota.pl/ skompi Wspólnoty.

Cmentarz znajduje się około 200 metrów od cerkwi, na skraju pól. Najstarsze nagrobki pochodzą z końca XIX wieku, najmłodsze z początku XXI stulecia. Oprócz pochówków pobożnych parafian są tu też mogiły trzech działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, których zabili Niemcy w 1941 roku.

1944-1947. Jeszcze 10 lat temu świątynia była w opłakanym stanie, ale dzięki zaangażowaniu arcybiskupa Abła i proboszcza Tomasza Łotysza w 2021 roku zakończył się kapitalny remont, w efekcie którego nie tylko prawosławni, ale i cały powiat parczewski oraz Polesie zyskały kulturową perełkę. W ostatnich dniach swój wkład w postaci prac porządkowych na cmentarzu dołożyli miejscowi społecznicy.

Zbigniew Smółko

Z opowieści Wandy Śliwiny (1888 - 1962) - cz. I

Lubartowska jedza z otwartymi oczyma

W 2012 roku wpisano ją do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Z racji na ostrość pióra i jadowite poczucie humoru obsmarowywani przez nią notorycznie urzędnicy mawiali „ta jedza z Lubartowa” - i wszyscy wiedzieli, o kogo chodzi.



Wanda Śliwina z domu Pawłowska urodziła się w 1891 r. w Celestynowie k. Otwocka. Do Lubartowa trafiła jako 17-letnia żona przyszłego burmistrza miasta

Oprócz tych wszystkich zalet była niesłychanie kompetentną uczoną-etnografką, mimo że nie posiadała w tym kierunku formalnego wykształcenia. Jej obserwacje zwyczajów, rytuałów, wyglądu, sposobu zachowania i odbierania świata chłopstwa w okolicach Lubartowa (pojętych szeroko, z Kockiem, Czemierni

nikami, Ostrowem Lubelskim, Łęczną) do dziś stanowią bezcenne źródło.

Do Lubartowa trafiła w 1908 roku jako świeżo poślubiona małżonka burmistrza Lubartowa Władysława Śliwy. Był to na tyle kompetentny urzędnik, że kiedy stwarzał się vacat na fotelu szefa miejskiej administracji, carskie

władze powierzały go właśnie jemu do czasu znalezienia lepiej umocowanego politycznie kandydata. Był niesłychanie aktywny społecznie: w 1903 r. był zakładcą Ochotniczej Straży Pożarnej i był czynnym druhem. W sierpniu 1915 roku, podobnie jak większość lojalnych wobec władz urzędników, wraz z rodziną ewakuował się w głąb Rosji. Trafiła pod Moskwę, do Orszy i Czernichowa. Tam oboje małżonkowie (posiadający już dwóch synów) angażowali się w pomoc uchodźcom z Polski. Do Lubartowa wrócili w maju 1918 roku. Najwidoczniej Władysław musiał się cieszyć dużą popularnością, dobrą opinią i zaufaniem zarówno wśród mieszkańców, jak i miejscowej elity, skoro w 1920 roku to jemu powierzono po raz kolejny urząd burmistrza.

cdn.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Pogoń puławska

Przyjmując herb dla miasta, postanowiono, że obecne w oryginalnym herbie Czartoryskich srebrne trzy baszty zastąpi złota Świątynia Sybilli - jeden z najbardziej charakterystycznych budynków w mieście. Przy okazji uniknięto też zbieżności z również pieczętującymi się Pogonią Czartoryskich Siedlami (choć Puławy rysunek mają o niebo lepszy!).

Herbem Miasta Puławy jest umieszczony na czerwonym polu srebrny rycerz ze wzniesionym mieczem i błękitną tarczą ze złotym podwójnym krzyżem na srebrnym koniu z błękitnym rzędem, wspięty nad Świątynią



Sybilli - powiada Statut Miasta Puławy w brzmieniu uchwalonym w 2010 roku.

Taki, a nie inny wybór znaku nawiązuje oczywiście do Pogoni, czyli herbu Wielkiego Księstwa Litewskiego, którym posługiwało się wiele rodów z niego pochodzących, między innymi Czartoryscy. A bez

nich Puław by po prostu nie było, więc i herb nie mógł wyglądać inaczej. Sama rodzina posługiwała się oczywiście herbem mającym swoją odmianę. W heraldycznym prawym (czyli lewym) dolnym rogu tarczy umieszczona jest budowla w postaci trzech srebrnych (czyli białych) baszt. Ponieważ była to rodzina książęca, miała prawo do prezentowania swojego herbu na płaszczu gronostajowym oraz wieńczyć go mitrą, pamiętamy z „Pana Tadeusza”: Poraj — krzyknął Mickiewicz — z mitrą w polu złotem,

Herb książęcy, Strykowski gęsto pisze o tem...

W latach 90. XX wieku funkcjonował herb ze wspomnianymi basztami. Zmiana wydaje się jednak dobrze uzasadniona.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - BETCLIC 1. LIGA

Nie tak miał wyglądać ten wyjazd do stolicy

Zaczęło się dobrze, bo po wymienitym podaniu od Ahmedova do bramki Polonii w piątkowym meczu w Warszawie trafił Warchoł. Później jednak do głosu doszli piłkarze „Czarnych Koszul”. Górnik rozczarował przy Konwiktorskiej.

W 21. kolejce piłkarskiej Betclic 1. Ligi Górnik pojechał w delegację do Warszawy, by zmierzyć się przy ul. Konwiktorskiej z Polonią. Na otwarcie ligowych zmagania w br. zielono-czarni zremisowali u siebie z ŁKS-em Łódź 2:2. „Czarne Koszule” także zaczęły od remisu, ale bezbramkowego na wyjeździe z Arką Gdynia. Po kilkunastu minutach gry piłkarze Górnika byli na prowadzeniu. Po rzucie z autu na swojej połowie piłkę otrzymał Bekzod Ahmedov, który pobiegł z nią kilka metrów do przodu, po czym zagrał doskonale do wychodzącego na czystą pozycję Damiana

Warchoła. A ten z zimną krwią wykorzystał swoją sytuację, posyłając futbolówkę do siatki Polonii obok próbującego interweniować Mateusza Kuchty. Gospodarze odpowiedzieli w 34. minucie. Zakotłowało się w polu karnym zielono-czarnych po rzucie rożnym dla Polonii, bo defensorzy Górnika nie potrafili skutecznie wybić piłki sprzed swojej bramki. W końcu warszawianie oddali strzał, z którym co prawda poradził sobie Branislav Pindroch, ale uderzenie to dobił Łukasz Zjawiński.

Za chwilę Polonia była już na prowadzeniu. Podanie w pole karne Górnika dostał Zjawiński, ale dokończenie akcji faulem uniemożliwił mu Filip Szabaciuk. Obrońca łącznian dostał za to czerwoną kartkę, a jedenastkę wykorzystał Zjawiński.

Jeszcze w pierwszej połowie „Czarne Koszule” mogły strzelić trzeciego gola, ale precyzji w wykonczeniu zabrakło Zjawińskiemu i Ilkayowi Dur-

muşowi, byłemu zawodnikowi Górnika.

Po zmianie stron łącznianie mieli okazję do wyrównania. Najlepszej z nich nie wykorzystał Przemysław Banaszak, który nie trafił w bramkę strzałem głową z niewielkiej odległości.

Warszawianie mogli zamknąć mecz kolejnym trafieniem. Jedną z takich akcji kończył Krzysztof Koton, jednak jego uderzenie wylądowało na poprzeczce bramki gości. Skończyło się na wyniku 2:1 dla warszawian.

POLONIA WARSZAWA - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:1 (2:1)

Bramki: Zjawiński 34', 41' (k) - Warchoł 16'.

Polonia: Kuchta - Terpiłowski, Grudniewski, Kołodziejki, Olszewski - Vega (76' Predenkiewicz), Poczobut, Koton (76' Wojciechowski), Wasin (85' Kluska), Durmuş (85' Młyński) - Zjawiński (90' Śpiewak).

Górnik: Pindroch - Bednarczyk (69' Ogaga), Szabaciuk,



Pavol Stano

trener Górnika Łęczna

Emocje były do końca

To było fajne widowisko. Z naszej strony było fajne wejście w mecz. Nie tylko dlatego, że strzeliliśmy gola, ale takim całościem. Graliśmy dobrze. Tak, jak sobie zakładaliśmy. Potem był stały fragment, trochę zamieszania i straciliśmy bramkę. Następnie była kontrowersja z rzutem karnym i czerwoną kartką, z czym się nie do końca zgadzam. To jest sprawa interpretacji boiskowej, ale oczywiście miało to wpływ na sam mecz. Mieliśmy w drugiej połowie sytuację, mogły się skończyć bramką dla nas. Graliśmy do końca, Polonia tego meczu nie zamknęła. Emocje były do końca. Dziękuję swoim zawodnikom za zaangażowanie.

ZNICZ W ŁĘCZNEJ

Kolejnym rywalem Górnika będzie ekipa z Pruszkowa. Zielono-czarni już raz w tym sezonie ograli podopiecznych trenera Grzegorza Szoki - w sierpniu łącznianie wygrali w Pruszkowie 3:2. Dwa gole dla „Górników” strzelił wówczas Damian Warchoł, jedną bramkę na korzyść gości zaliczono jako samobój

Roginić, Szczytniewski - Warchoł (46' Barauskas), Deja, Ahmedov (81' Orlik), Żyra (76' Spáčil), Malamis (69' Krawczyk) - Banaszak.

Żółte kartki: Wojciechowski

- Barauskas, Roginić.

Czerwona kartka: Szabaciuk 40' (faul taktyczny).

Sędziował: Damian Krumplewski (Olsztyn).

Dominik Smagała

Wisła. Jak będzie licencja, będzie walka o utrzymanie

Już w niedzielę pierwszy mecz w tym roku zespołu Wisły Puław.

No właśnie. Czy dojdzie do spotkania? Mamy kilka dni do inauguracji, a „Duma Powiśla” nie ma licencji na grę w II lidze. Optymistyczny scenariusz zakłada, iż drużyna Macieja Tokarczyka otrzyma pozwolenie na dokończenie sezonu. Jeśli tak się stanie, przed nami walka o punkty na boisku KKS-u Kalisz. Tydzień później do Puław przyjedzie Hutnik Kraków.

Kto zagra w zespole Wisły? Już wcześniej informowaliśmy o kilku graczach, którzy opuścili zespół z Puław. Czy będą nowi gracze? Szkoleniowiec testował zawodników, którzy są przymierzani do zespołu. Na ten moment (21 lutego) nie mamy żadnych informacji, czy któryś z nich będzie grał w zespole w drugiej części sezonu.

Tak naprawdę zdążyliśmy się już do tego przyzwyczaić, że w Wiśle wszystko jest „last minute”. Oby licencja była „last minute”. No i zawodnicy. Podobnie było przed startem

sezonu. Ekipa nie rozegrała ani jednego meczu kontrolnego. Gracze poznawali się w trakcie rundy. Jak było? Nieźle, patrząc na obecną sytuację. Zespół jest tuż nad strefą spadkową.

Zespół ma ostatni sprawdzian za sobą. W sobotę nasi zmierzili się z liderem IV ligi mazowieckiej - Żąbkovią Żąbki. Co ciekawe, rywale w rudzie jesiennej wygrali wszystkie spotkania o punkty.

Mecz w telewizji

Inauguracyjny mecz rundy wiosennej odbędzie się w pierwszą niedzielę marca.

Transmisję z tego spotkania będzie można oglądać w aplikacji TVP Sport oraz na stronie sport.tvp.pl. Początek starcia o godz. 14:00.

Trener odszedł z Wisły!

Zmiany w sztabie szkoleniowym Wisły Puław.

W rundzie jesiennej Łukasz Sasin był asystentem Macieja Tokarczyka. Teraz znalazł sobie nowe miejsce pracy.

30-latek dołączył do sztabu Resovii Rzeszów, która występuje w II lidze. Sasin będzie pełnił funkcję analityka. Przed przejściem do Wisły Łukasz był drugim trenerem w Sandecji Nowy Sącz.

Szkoleniowiec posiada bogate doświadczenie w pracy z młodzieżą i seniorami, zarówno jako trener i analityk. Jest absolwentem Wyższej Szkoły Zarządzania i Coachingu we Wrocławiu z zakresu zarządzania w sporcie.

Swoją karierę rozpoczął od pracy z młodzieżą w Polonii Warszawa i Wiśle Kraków, gdzie współpracował m.in. jako pomoc analityczna trenera Petera Hyballi. Był również wykładowcą na Akademii Grassroots w Polskim Związku Piłki Nożnej, prowadząc szkolenia z analizy. Jako trener-analityk brał udział w zgrupowaniach PZPN, m.in. w projektach Talent PRO, AMO oraz młodzieżowych kadrach Polski.

mp



ROZMOWA Z Maciejem Tokarczykiem, trenerem Wisły Puław

Utrzymamy ligę!

Czy to dobrze, że zaczynacie granie o punkty?

- Każdy z nas bardzo czeka na pierwszy w tym roku mecz o ligowe punkty. Wszyscy pracujemy na to, aby dobrze rozpocząć rundę wiosenną i zdecydowanie nie możemy się doczekać pierwszego meczu.

Chciałbyś jeszcze chwilę na zgranie zespołu?

- Ten zespół z każdym treningiem oraz grą kontrolną staje się silniejszy. Analiza meczów sparingowych pokazuje, w którym kierunku idziemy. Zdobywamy coraz więcej kluczowych przestrzeni w ofensywie, a w defensywie zapobiegamy zdobywaniu przez rywali. To bardzo cieszy. Oczywiście, zawsze będą rzeczy, które będziemy chcieli

poprawić, natomiast na ten moment wygląda to obiecująco. Jestem pewny, że w Kaliszu pokażemy spójny, silny zespół, który ciężko złamać oraz taki, który ma w ofensywie sporo do zaoferowania.

Jak będzie na inaugurację?

- Jesteśmy gotowi. Zrobimy wszystko, aby wygrać to spotkanie. To jest piłka, która lubi pisać różne scenariusze, jednak jedziemy z wielką chęcią i wiarą w zwycięstwo.

Uda się utrzymać ligę w Puławach?

- Jestem przekonany, że tak. Znam jakość moich piłkarzy i wiem, jaką mocną pracę wykonują na treningach.

BETCLIC 1. LIGA

Wyniki 21. kolejki:

Ruch - Wisła 0:5

Znicz - Arka 0:1

Polonia - Górnik 2:1

ŁKS - Miedź 0:1

Stal - Kotwica 1:0

Tychy - Chrobry 3:1

Płock - Odra 2:1

Termalica - Pogoń 1:1

Stalowa Wola - Warta (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Termalica	21	47	45-18
2.	Arka Gdynia	21	44	42-15
3.	Miedź Legnica	21	42	41-21
4.	Wisła Płock	21	37	35-27
5.	Ruch Chorzów	21	35	33-26
6.	Wisła Kraków	21	33	38-20
7.	Górnik Łęczna	21	33	34-27
8.	Polonia Warszawa	21	31	23-22
9.	Stal Rzeszów	21	30	35-30
10.	Znicz Pruszków	21	28	28-28
11.	ŁKS Łódź	21	27	29-24
12.	GKS Tychy	21	26	23-23
13.	Warta Poznań	20	19	15-34
14.	Odra Opole	21	19	18-42
15.	Kotwica	21	18	16-35
16.	Chrobry Głogów	21	17	18-40
17.	Stal Stalowa W.	20	12	15-38
18.	Pogoń Siedlce	21	11	19-37

Następna kolejka (28.02.-3.03.):

Ruch - Termalica, Pogoń - Płock, Odra - Tychy, Chrobry - Stalowa Wola, Warta - Stal, Kotwica - ŁKS, Miedź - Polonia, Górnik - Znicz (1.03, g. 19.30), Arka - Wisła

II LIGA

PROGRAM 20. KOLEJKI (02.03., godz. 14:00)

KKS Kalisz - Wisła
Polonia - Podbeskidzie
Pogoń - GKS Jastrzębie
Olimpia E. - Świt
Hutnik - Skra
ŁKS II - Wierzyta
Resovia - Zagłębie
Rekord - Olimpia G.
Zagłębie II - Chojniczanka

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Pogoń Grodzisk M.	19	49	41-12
2.	Wierzyta Kraków	19	45	45-10
3.	Polonia Bytom	19	41	39-17
4.	Chojniczanka	19	34	24-15
5.	Zagłębie Sosnowiec	19	29	28-29
6.	KKS Kalisz	19	29	19-20
7.	Hutnik Krasków	19	29	25-33
8.	Świt Szczecin	19	27	28-29
9.	Resovia Rzeszów	19	24	27-32
10.	Podbeskidzie	19	23	22-24
11.	ŁKS II Łódź	19	23	22-29
12.	Wisła Puław	19	20	26-38
13.	Olimpia Grudziądz	19	19	24-27
14.	Rekord Bielsko-Biała	19	17	29-38
15.	GKS Jastrzębie	18	16	19-22
16.	Zagłębie II Lubin	19	15	30-37
17.	Skra Częstochowa	19	12	18-34
18.	Olimpia Elbląg	18	11	16-36

NASTĘPNA KOLEJKA (09.03., godz. 12:00): Wisła - Hutnik, Rekord - Polonia, Olimpia G. - Resovia, Zagłębie - Zagłębie II, Chojniczanka - ŁKS II, Wierzyta - KKS Kalisz, Skra - Olimpia E., Świt - Pogoń, GKS Jastrzębie - Podbeskidzie.

Dwa mecze, ten sam rywal. Efekt? Dwa triumfy siatkarzy

W minionym tygodniu dwa mecze ze Steam Hemarpol Norwidem Częstochowa rozegrali siatkarze Bogdanki LUK Lublin. W obu okazali się lepsi od rywali, a efektem były punkty w tabeli PlusLigi i awans do półfinału Pucharu Polski.



Bodanka LUK Lublin wygrała dwa mecze z tym samym rywalem

Pierwszy mecz z rywalami z Częstochowy lublinianie rozegrali w środę, a był to ćwierćfinał Pucharu Polski. Przy okazji zespół Massimo Bottiego miał okazję do rewanżu, bo w tym sezonie niespodziewanie przegrał z Norwidem 1:3 w starciu wyjazdowym.

Pierwszy set rozpoczął się od prowadzenia przyjezdnych, ale

to szybko przeszło na stronę lubelskiej drużyny i tak zostało już do końca. Zespół trenera Massimo Bottiego grał bardzo pewnie, a potwierdzeniem tego była siedmiopunktowa seria od stanu do 11:9 do 18:9. Niedługo później miejscowi mieli nawet 10 „oczek” przewagi, by finalnie

wygrać 25:17. Początek drugiej partii był znacznie bardziej wyrównany, ale LUK utrzymywał drobną przewagę. Ta momentami wynosiła trzy punkty, a od stanu 18:15 wzrosła do pięciu. W samej końcówce Norwid zagrał znacznie lepiej i trzykrotnie tracił tylko jeden punkt (21:20,

22:21 i 23:22), ale lublinianie nie wypuścili partii z rąk i wygrali ją 25:23. W trzeciej odsłonie goście kontynuowali dobrą grę z końcówki drugiej, co dało im nawet prowadzenie 7:3. Później drużyna spod Jasnej Góry utrzymywała przewagę, a LUK długo nie mógł zbliżyć się na mniej niż dwa punkty. Sytuacja zaczęła odwracać się w połowie seta i gospodarze kilkakrotnie byli o jedną piłkę od remisu, ale długo nie mogli wyrównać. Dopięli swego dopiero przy stanie 19:18 na korzyść rywali i zrobili to z przytupem - trzema kolejnymi punktami i pierwszym prowadzeniem w secie. Ten moment okazał się kluczowy, bo chociaż goście jeszcze raz wyrównali, to nie dotrzymali kroku rozpędzonemu LUK-owi. Gospodarze wygrali 25:22, a w całym meczu 3:0. To oczywiście

zapewniło żółto-czarnym awans do kolejnej rundy rozgrywek. W niej zagrają z Jastrzębskim Węglem.

Z kolei w niedzielę w hali Globus siatkarze z Lublina spotkali się z większym oporem tych samych rywali w rozgrywkach PlusLigi. Co prawda łatwo wygrali pierwszego seta 25:19, ale w drugim przeciwnicy zagrali znacznie lepiej i niespodziewanie triumfowali 25:17, a w spotkaniu było 1:1. Na szczęście żółto-czarni w trzeciej partii przezwyciężyli problemy i mimo trudnego początku wygrali 25:21. Czwarty set okazał się ostatnim, a w nim oglądaliśmy prowadzenie miejscowych od początku do końca i bezproblemowe zwycięstwo 25:20, a w całym meczu 3:1.

Kolejny mecz lublinianie zagrają już 26 lutego, a tym razem

czeka ich rywalizacja ze Sportingiem Lizbona w ramach CEV Challenge Cup. W pierwszym półfinale wygrali z Portugalczycami 3:0. Początek starcia w hali Globus o godz. 18.

Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Norwid Częstochowa

3:0
(25:17, 25:23, 25:22)
- pierwszy mecz

Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Norwid Częstochowa

3:1
(25:19, 17:25, 25:21, 25:20)
- drugi mecz

Kacper Ciuksza

Piłkarki ręczne ze zwycięstwem, choć momentami było gorąco

Nie zagrały idealnego meczu, a i tak wygrały. Szczypiornistki MKS-u FunFloor Lublin pokonały Energa Start Elbląg w wyjazdowym meczu Orlen Superligi kobiet, chociaż miały w tym starciu swoje problemy.

Ostatni mecz piłkarki ręcznej z Lublina grały w Koszalinie, gdzie wygrały dziesięcioma punktami. Podobnych rozmiarów zwycięstwa można było

spodziewać się po nich w Elblągu. Zławsza że ich poprzednia potyczka ze Startem zakończyła się wynikiem 38:19.

Tym razem jednak drużyna z Elbląga postawiła się znacznie mocniej, a od stanu 3:3 zaczęły przejmować inicjatywę i prowadziły nawet dwoma bramkami. Miejscowe długo nie oddawały prowadzenia, a lublinianki odzyskały je tylko na chwilę przy wyniku 10:9. Bardzo otwarte spotkanie obfitowało mnóstwem

niewykorzystanych sytuacji z obu stron, ale efektem było też sporo bramek. Finalnie do przerwy zobaczyliśmy ich aż 32 i prowadzenie MKS-u 17:15. To wszystko pomimo gry w niedowadze w samej końcówce po czerwonej kartce Aleksandry Olek.

Po zmianie stron lublinianki zaczęły świetnie, bo zwiększyły prowadzenie do czterech bramek, a rywalkom nie pozwoliły na trafienie przez pierwsze cztery minuty. Zresztą przez 10 mi-

nut elblążanki głównie odbijały się od defensywy zespołu Pawła Telewskiego i po tym czasie przegrywały 16:22. Wówczas stało się jasne, że MKS ustabilizował sytuację i ma mecz pod kontrolą. Tak faktycznie było i dość konsekwentnie białozielone utrzymywały przewagę. Po kolejnych dziesięciu minutach prowadziły 26:20. Niedługo później otrzymały dwie kary dwuminutowe i rywalki zbliżyły się na cztery „oczka”, a następnie nawet na trzy. Po nerwowej

końcówce lubliniankom udało się utrzymać korzystny wynik i wygrały całe spotkanie wynikiem 28:26.

Dla zespołu trenera Tetelewskiego było to przedostatnie spotkanie w fazie zasadniczej Orlen Superligi. Kolejna rywalizacja czeka białozielone już 25 lutego w hali Globus, gdzie o 20:30 zmierzą się z MKS-em Gniezno. Później liga podzieli się na rundę zwycięzców i rundę przegranych, a lublinianki trafią do tej pierwszej z pięcioma

innymi zespołami z czołowej szóstki tabeli.

Energa Start Elbląg - MKS FunFloor Lublin
26:28 (15:17)

Lublin: Mamić, Wdowiak - Szykaruk 9, Pietras 4, Rosiak 4, Planeta 3, Tomczyk 2, Nieuweng 2, Andruszak 2, Posavec 2, Matuszczyk 1, Olek, D. Więckowska, M. Więckowska.

Kacper Ciuksza

Koszykarki z udanym rewanżem

Niespełna miesiąc po finale Pekao S.A. Pucharu Polski drużyna Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin miała okazję zrewanżować się ekipie PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski za porażkę w meczu o trofeum. Podopieczne trenera Karola Kowalewskiego wykorzystały tę szansę.

81:86 - takim wynikiem zakończył się pucharowy finał, podczas którego gorzowianki pokonały w Sosnowcu akademicki pod koniec stycznia. Wówczas od początku praktycznie do końca meczu lepiej prezentowała się ekipa z zachodu naszego kraju. Tym razem rywalizacja była bardziej wyrównana. Po 10 minutach

przyjezdne miały cztery oczka przewagi, a na dużą przerwę schodziły, prowadząc 44:43.

Po zmianie stron białozielone wyszły z szatni ze zdwojoną energią, grając koncertowo. Dlatego do ostatniej kwarty przystępowały, mając 12 punktów przewagi. Kapitałną partię rozgrywała przede wszystkim doświadczona podkoszowa Laura Miśkinienė, która zanotowała double-double. Dzięki niej AZS UMCS miał dużą przewagę w walce na tablicach. Z bardzo dobrej strony pokazała się także autorka czterech celnych rzutów z dystansu - Magdalena Szymkiewicz. Do tego umiejętnie piłki rozdawała Aleksandra Stanačev, która zapisała na koncie dziewięć asyst i 16 pkt. I choć w czwartej ćwiartce gospodarzynie zdobywały dużo oczek z szybkiego ataku, ostatecznie zwycięstwo pojechało do Lublina. Dla akademikzek była

to druga ligowa wygrana z zespołem PolskaStrefaInwestycji Enea AJP. Tym cenniejsza, że wywalczona bez zmagającej się z urazem Olgi Trzeciak.

Następne spotkanie czeka lublinianki w niedzielę, 2 marca. Wówczas do hali MOSiR imienia Zdzisława Niedzieli przyjedzie KGHM BC Polkowice.

PolskaStrefaInwestycji Enea AJP Gorzów Wielkopolski - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
84:93
(23:27, 20:17, 20:31, 21:18)

Lublin: Miśkinienė 23, Szymkiewicz 21, Stanačev 16, Kulińska 11, Johnson 8, Muldrow 7, Ullmann 5

Karol Kurzepa

Nowa nazwa stadionu w Lublinie

Po raz pierwszy w ponad dziesięcioletniej historii istnienia obiektu Arena Lublin doczekała się sponsora tytularnego. Piłkarski stadion ma od 19 lutego 2025 roku nową nazwę.

Arenę Lublin oddano do użytku jesienią 2014 roku, po trwającej ponad dwa lata budowie, której koszt wyniósł 155 milionów złotych. Do dziś jest to największy i najnowocześniejszy stadion piłkarski na Lubelszczyźnie. Jego pojemność wynosi 15 247 miejsc. Rekord frekwencyjny obiektu został ustanowiony w maju ubiegłego roku. Barażowy półfinał pomiędzy Motorem Lublin i Górnikami Łęčna obejrzało z wysokości trybun 15 100 widzów.

Na co dzień ze stadionu korzystają właśnie piłkarze lubelskiego Motoru, ale w przeszłości organizowano na nim także mecze mistrzostw Europy U21, mistrzostw



Pierwszy mecz na Arenie został rozegrany 9 października 2014 roku

świata U20, czy eliminacji Ligi Mistrzów oraz Ligi Europy. Na obiekcie odbywały się także koncerty oraz spotkania rugby i futbolu amerykańskiego, czy nawet... zjazdy świadków Jehowy.

Konkurs na sponsora tytularnego stadionu został ogłoszony przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lublinie w styczniu. Jak się okazuje, najkorzystniejszą ofertę złożyła spółka Motor Lublin S.A. Tym samym, obiekt od 19 lutego nosi nazwę Motor Lublin Arena.

- To historyczny moment, który łączy największy stadion w regio-

nie z klubem piłkarskim o ogromnym znaczeniu dla lubelskiego sportu - czytamy w mediach społecznościowych MOSiR-u „Bystrzyca”. Z naszych nieoficjalnych informacji wynika, że na elewacji stadionu (przynajmniej w najbliższym czasie) nie dojdzie do żadnych zmian i dotychczasowy napis „Arena Lublin” zostanie w niezmienionej formie. Zgodnie z umową Motor będzie sponsorem tytularnym obiektu do 31 grudnia 2027 roku.

Karol Kurzepa

Lewart. Poważne ostrzeżenie



Koniec testowania. Gracze Lewartu już w weekend wrócą do rywalizacji o punkty. W sobotę podejmą Siarkę Tarnobrzeg

Zespół z Lubartowa zakończył serię gier kontrolnych. Ostatni występ nie napawa optymizmem.

Już w weekend inauguracja rozgrywek wiosennych w III lidze. Lewart podejmie Siarkę Tarnobrzeg, która po cichu liczy na dogonienie lidera z Nowego Sącza. A nasi? Pojechali do Białej Podlaskiej i przegrali. Jeszcze inaczej, zostali rozbiłi przez Podlasie aż 1:6. Jedyne goła dla biało-niebieskich zdobył Paweł Myśliwiecki. Działo się to przy wyniku 0:5. Doświadczony napastnik wykorzystał sytuacyjną piłkę po rzucie wolnym i trafił z 16 metrów.

- Zagraliśmy z zespołem, który był zdecydowanie lepszy od nas w każdej fazie gry. Mamy bardzo dużo do poprawy. Wierzymy, że w meczu o punkty będzie lepiej. Mamy kilka dni, by podnieść morale i zaprezentować się z dużo lepszej strony. Wynik poraża. Wiadomo, nikt z nas nie jest zadowolony z takiego obrotu sprawy. Każdy ma świadomość, że nie tak miało i powinno być - mówi Wojciech Stefański.

Szkoleniowiec zdaje sobie sprawę, że jego zespół nie będzie faworytem w spotkaniu z Siarką. - Mamy inne cele. My chcemy utrzymania, a ekipa z Tarnobrzega będzie walczyć o bezpośredni awans, ewentualnie drugą pozycję dającą możliwość walki w barażach. Początek rozgrywek nie



Jakub Knap ma być wzmocnieniem ofensywy Lewartu

będzie łatwy. W kolejnej serii gier jedziemy do Ostrowca Świętokrzyskiego - dodaje.

Dojdzie jeszcze dwóch?

W spotkaniu z Podlasiem wystąpiło dwóch zawodników testowanych.

- Jesteśmy bardzo blisko pozyskania tych graczy. W tygodniu wszystko powinno się wyjaśnić - mówi Stefański.

Podlasie Biała Podlaska- Lewart Lubartów 6:1 (4:0)

Bramka: Myśliwiecki
Lewart: Podleśny- Drozd, Niewęglowski (46' Chyła), zawodnik testowany I, zawodnik testowany II (46' Gęca), Wolski, Myśliwiecki, Kompanicki (65' Nojszewski), Morenkov (65' Zieliński), Knap, Paluch (46' Najda).

Ofensywny gracz w Lewarcie

Lewart Lubartów zyskał cenne wzmocnienie w ofensywie.

Do zespołu dołączył Jakub Knap, wszechstronny zawodnik, który może występować jako napastnik, skrzydłowy oraz środkowy pomocnik. 22-letni piłkarz przeniósł się do klubu z Chełmianki Chełm, gdzie spędził ostatnie sezony.

Jakub Knap urodził się 4 stycznia 2002 roku w Lublinie. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Dublerze Opole Lubelskie, skąd w 2018 roku przeniósł się do Motoru Lublin. W barwach tego klubu występował w Centralnej Lidze Juniorów U-19, a także w rezerwach, reprezentując Motor w rozgrywkach A klasy, klasy okręgowej



Jedyne goła w meczu z Podlasiem zdobył Paweł Myśliwiecki



ROZMOWA Z Kamilem Zielińskim,
zawodnikiem Lewartu Lubartów

Nie położymy się przed rywalami

Jesteście gotowi na walkę o punkty?

- Każdy z niecierpliwością czeka na pierwszy mecz rundy wiosennej, a my w szczególności, bo chcemy udowodnić sobie, że awans w poprzednim sezonie nie był przypadkiem.

Lewart będzie silniejszy niż w pierwszej rundzie?

- Wierzymy, że tak będzie. Dobrze przepracowaliśmy okres przygotowawczy. Każdy z nas dał z siebie wszystko na treningach i nikt nie odstawał stopy. Takie podejście pokazuje, jaka jest mobilizacja w drużynie.

Jesteście w stanie utrzymać się w lidze?

- Oczywiście. Taki mamy cel,

który chcemy zrealizować, więc na pewno nie położymy się przed ligowymi rywalami i w każdym meczu zostawimy dużo zdrowia na boisku, aby zdobywać cenne dla nas punkty.

Jeśli wszystkie transfery wypalą, będziemy mieli lepszą wersję Lewartu?

- To już zależy tylko od nas i naszej determinacji na boisku oraz czy konsekwentnie będziemy realizować założenia naszego trenera. Odnosnie chłopaków, którzy dołączyli do nas w przerwie zimowej, bardzo liczymy na to, że podniosą wartość zespołu i pomogą nam w walce o ligowe punkty.

oraz IV ligi lubelskiej. W lubelskim klubie grał do końca sezonu 2021/2022.

Przed rozpoczęciem sezonu 2022/2023 Knap trafił do III-ligowej Chełmianki Chełm, gdzie rozegrał 59 spotkań w III lidze grupy IV, zdobywając 12 bramek i notując 6 asyst. Niestety, jesienią obecnego sezonu nie miał okazji zaprezentować się na trzecioligowych boiskach z powodu kontuzji. Zanotował jedynie

jeden występ w rezerwach Chełmianki w Klasie Okręgowej.

Podczas zimowego okresu przygotowawczego Knap udowodnił swoją wartość, imponując formą w sparingach Lewartu. Strzelił dwa gole - w meczach kontrolnych przeciwko Ładzie Biłgoraj oraz Orłotom Radzyń Podlaski, czym potwierdził gotowość do gry na wysokim poziomie.

mp

III LIGA

PROGRAM 19. KOLEJKI (01.03., godz. 12:00)

Lewart - Siarka
Podlasie - Sandecja
Podhale - KS Wiązownica
Czarni - KSZO
Wisła II - Świdniczanka
Wisłoka - Korona II
Avia - Chełmianka
Star - Unia
Wiślanie - Pogoń-Sokół

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	18	43	41:15
2	Podhale Nowy Targ	18	38	36:26
3	Siarka Tarnobrzeg	18	35	28:19
4	KSZO Ostrowiec Św.	18	34	29:23
5	Wisłoka Dębica	18	32	42:23
6	Chełmianka Chełm	18	32	40:26
7	Star Starachowice	18	30	35:24
8	Avia Świdnik	17	27	33:19
9	Podlasie Biała Podlaska	18	27	27:23
10	Korona II Kielce	17	26	29:26
11	Wiślanie Skawina	18	25	25:21
12	Wisła II Kraków	18	21	40:33
13	Czarni Polanica	18	20	26:40
14	KS Wiązownica	18	18	22:32
15	Pogoń-Sokół Lubaczów	18	18	26:38
16	Świdniczanka Świdnik	18	11	15:36
17	Lewart Lubartów	18	10	15:43
18	Unia Tarnów	18	3	12:54

NASTĘPNA KOLEJKA

(07.03., godz. 18:00): KSZO - Lewart, Korona II - Podlasie, Podhale - Wiślanie, Pogoń-Sokół - Star, Unia - Avia, Chełmianka - Wisłoka, Sandecja - Wisła II, Świdniczanka - Czarni, Siarka - KS Wiązownica.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

mateuszpolynka162@gmail.com,

516 019 184

Remis z „Traktorkami”

Gracze Górnika II wygrali się do Warszawy. Podopieczni Karola Wiecha zremisowali z solidnym IV-ligowcem. Spotkanie było grane w formule 2x55 minut.

- Za nami bardzo dobry sparing z Ursusem Warszawa, który zajmuje miejsce w górnej połowie tabeli mazowieckiej. Mecz był wyrównany, a obie drużyny miały kilka dogodnych sytuacji do strzelania bramek. Poziom sportowy oraz intensywność były na naprawdę wysokim poziomie, co pokazuje, że duże zaangażowanie zawodników

na co dzień przynosi efekty - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Nasi zdobyli bramkę po bezpośrednim uderzeniu z rzutu wolnego Michała Steszuka. Obie drużyny miały możliwość tworzenia ciekawych sytuacji do zdobycia bramki oraz do doskonalenia zachowań w bronieniu, więc zmierzyły się ze sobą dwa równorzędne zespoły. Jedynym minusem jest uraz Kuby Wilka, który podczas jednej z interwencji poczuł ból w plecach i musiał opuścić boisko.

Rano z Avią II

Nasi kolejne spotkanie kontrolne rozegramy z Avią II Świdnik.

Mecz został zaplanowany na niedzielę na godz. 9. Starcie odbędzie się na boisku sztucznym w Milejowie.

Ursus Warszawa - Górnik II Łączna 1:1 (0:1)

Bramka: Steszuk 4'.
Górnik II: Wilk (36' Abramczyk) - Stadnicki (89' Zalewski), Rzeszutek (83' Słomka), Sienicki, Mołodecki, Pastusiak, Steszuk, Skotarczak (89' Charczuk), Wachowicz (89' Seweryn), Solo Traore, Małyśka (83' Głowacz).

mp

Opolanin. Wysoka porażka

To nie był udany wyjazd piłkarzy z Opola Lubelskiego.

Podopieczni Kamila Miazgi przegrali aż 1:7 z V-ligową Energią Kozienice. Jedyne goła dla naszych zdobył Jakub Figura, który huknął z rzutu wolnego z 20 metrów w samo okienko, po drodze mijając mur.

- To było najsłabsze spotkanie mojego zespołu w tym okresie przygotowawczym. Testowaliśmy siedmiu zawodników. Większości podziękowałem za współpracę, gdyż nie prezentują odpowiedniego poziomu - mówi szkoleniowiec.

Jak dodaje, jego zespół wszedł w mecz dopiero w 25 minucie. - Spóźniliśmy się. Mielśmy tylko kilka minut rozgrzewki. Później było dużo lepiej. Przez pół godziny stworzyliśmy sobie kilka dobrych sytuacji, ale końcówka należała do rywali - dodaje.

Energia Kozienice - Opolanin Opole Lubelskie 7:1 (3:1)

Bramka: Figura.

Opolanin: zaw. testowany I - zaw. testowany II, Belabrovik, zaw. testowany III, zaw. testowany IV, Pałka, zaw. testowany V, Jurak, zaw. testowany VI, Figura, Duda. Ponadto grali: Szczepański, H. Salasiński, Szafrań, zaw. testowany VII, Corbo.

Ze Stalą

Przed zespołem mecz z liderem IV ligi.

W sobotę nasi zmierzają ze Stalą Kraśnik. Spotkanie zostało zaplanowane na godz. 10.30. Odbędzie się w Ożarowie, ewentualnie na naturalnej nawierzchni na obiekcie przeciwników.

mp

PUL

Ale pogon Azotów. Nasi górą w karnych



Paławanie świętowali wygraną w Kaliszu. Piękne chwile!

Emocje do ostatnich sekund, zwroty akcji i dramatyczna końcówka. Starcie Energa MKS-u Kalisz z Azotami Puław trzymało w napięciu aż do serii rzutów karnych. Choć gospodarze byli o krok od zwycięstwa, to goście pokazali charakter, doprowadzili do remisu, a następnie przechyliili szalę na swoją korzyść w rzutach karnych.

Mecz od samego początku był bardzo wyrównany. W ciągu pierwszych dziesięciu minut żaden z zespołów nie zdołał wyjść na więcej niż jednobramkowe

prowadzenie. W 10. minucie na tablicy widniał remis 5:5. Wtedy na chwilę inicjatywę przejęli goście, którzy po dwóch bramkach Łukasza Gogola w 12. minucie wyszli na dwubramkowe prowadzenie 7:5.

Gospodarze szybko się ociekli, zdobyli trzy bramki z rzędu i w 17. minucie objęli jednobramkowe prowadzenie 8:7. Wówczas ponownie inicjatywę przejęli paławanie, którzy w 26. minucie osiągnęli najwyższe w meczu – trzybramkowe – prowadzenie 12:9. Gospodarze znów musieli odrabiać straty. Wynik pierwszej połowy, ustalając rezultat na 13:12 dla drużyny z Puław, rzutem karnym ustalił Matija Starčević.

Drugą połowę rzutem na remis otworzył Dawid Molski. Jednak

inicjatywę ponownie przejęli paławanie, którzy po pięciu minutach prowadzili już 18:15. Wtedy nastąpił kolejny zryw Energa MKS-u Kalisz – gospodarze zdobyli cztery bramki z rzędu i w 39. minucie wyszli na jednobramkowe prowadzenie 19:18. W 43. minucie kaliszanie powiększyli przewagę do dwóch trafień – 22:20.

Wówczas to ponownie do głosu doszła drużyna z Puław, która w 47. minucie odzyskała prowadzenie 24:23. Tak wyrównany przebieg spotkania gwarantował emocje do samego końca. W 53. minucie na tablicy widniał remis 26:26. Na bramkę Marka Marciniaka gospodarze odpowiedzieli czterema trafieniami. W 57. minucie kaliszanie prowadzili już 30:27. Gdy wszyscy zgromadzeni w kaliskiej Are-



Łukasz Gogola był najsukuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Rozgrywający rzucił aż 18 bramek

nie wierzyli w zwycięstwo Energa MKS-u Kalisz, paławanie wrzucili wyższy bieg, dogonili wynik, a bramkę na remis 30:30 na trzy sekundy przed końcem zdobył Łukasz Gogola.

W rzutach karnych lepsi okazali paławanie, który wygrali 4:2 i zgarnęli dwa punkty w superligowej tabeli. Triumf podopiecznych Patryka Kuchczyńskiego przypieczętował Wojciech Borucki, który obronił rzut Jakuba Morynia.

Energa MKS Kalisz – Azoty-Puław
30:30 (12:13), k. 2:4

Energa MKS: Szczecina, Hrdlicka – Starčević 11, Ribeiro 7,

Fedeńczak 5, Kus 3, Kowalczyk 1, Molski 1, Wróbel 1, Bekisz, Dontsov, Drej, Fajfer, Kucharzyk, Moryń.

Azoty: Tsintsadze, Borucki – Gogola 13, Janikowski 4, Marciniak 4, Przychodzień 4, Jaworski 2, Zarzycki 2, Antolak 1, Bereziński, Górski, Jarosiewicz, Urbanek.

Upomnienia: Wróbel - Gogola.

Kary: 14 min. (Drej x2, Kucharzyk x2, Kus, Starcevic, Bekisz) - 10 min. (Janikowski x2, Przychodzień, Antolak, Marciniak).

Sędziowali: Młyński (Zwoleń), Żak (Radom).

Widzów: 1026.

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
MKS Kalisz - Azoty 30:30, k. 2:4
Orlen - Zagłębie 35:13
Piotrkow. - Ostrovia 34:34, k. 5:6
KPR Legionowo - Industria 23:32
Śląsk - Górnik 23:23, k. 2:4
Gwardia - Chrobry - po zamk. nr
Wybrzeże - MMTS Kwidzyn - po zamk. nr

MECZ 19. KOLEJKI
Chrobry - Wybrzeże 34:34, k. 4:5

TABELA ORLEN Superligi

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	20	60	676:429
2.	Industria Kielce	20	57	772:518
3.	Chrobry Głogów	19	37	565:550
4.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	19	36	601:573
5.	Wybrzeże Gdańsk	19	34	569:584
6.	Gwardia Opole	19	30	559:568
7.	Energa MKS Kalisz	19	28	535:549
8.	Górniki Zabrze	20	26	577:595
9.	Energa MMTS Kwidzyn	19	25	525:552
10.	Azoty Puławy	20	25	631:698
11.	Zagłębie Lubin	20	22	543:645
12.	Piotrkowianin	20	19	562:660
13.	Śląsk Wrocław	20	7	513:629
14.	Zepter KPR Legionowo	20	5	539:617

NASTĘPNE KOLEJKI
(02.03., godz. 16:00): Azoty - Śląsk, Ostrovia - Wybrzeże, KPR Legionowo - Gwardia, MMTS Kwidzyn - Chrobry, Industria - Orlen, Górnik - Piotrkowianin, Zagłębie - MKS Kalisz.
(09.03., godz. 12:30): Piotrkowianin - Azoty, Śląsk - Zagłębie, Chrobry - Ostrovia, Wybrzeże - Górnik, Orlen - KPR Legionowo, Gwardia - MMTS Kwidzyn, MKS Kalisz - Industria.

Błasiński w kadrze Polski!

Jacek Błasiński, utytułowany zawodnik i trener z Puław, został powołany do reprezentacji Polski na prestiżowe Unified World Championships 2025, które odbędą się we Włoszech.

To największy turniej sztuk walki na świecie, unifikujący ponad 50 międzynarodowych federacji, zrzeszających zawodników takich dyscyplin jak karate, kickboxing, muay thai, MMA, tang soo do, judo, taekwondo, boks i wiele innych.

Impreza trwa cztery dni, a walki odbywają się na ponad 50 matach i ringach. Udział



w niej bierze kilku do kilkunastu tysięcy najlepszych zawodników swoich stylów walki z całego świata. Zdobyć tytułu mistrza świata w tej rywalizacji oznacza uznanie w środowisku ponad pięćdziesięciu federacji.

Jacek Błasiński to sportowiec z imponującym dorobkiem. Posiada czarne pasy 4 dan w karate i kickboxingu oraz 3 dan w taekwondo. Jako instruktor prowadzi zajęcia z boks, kickboxingu, karate, samoobrony oraz taktyk i technik interwencyjnych. Na swoim koncie ma aż 22 tytuły mistrza świata w różnych sztukach walki.

W trakcie kariery miał okazję trenować z legendami, takimi jak Giorgio Petrosyan - uznawany za jednego z najlepszych zawodników w historii kickbo-

xingu, oraz Conor McGregor - największa gwiazda światowego MMA.

Powołanie do kadry narodowej to ogromne wyróżnienie, jednak udział w mistrzostwach wymaga także wsparcia finansowego. Jacek Błasiński obecnie poszukuje sponsorów, którzy pomogą mu w przygotowaniach i umożliwią wyjazd na te prestiżowe zawody.

Zapraszamy firmy oraz osoby prywatne do wsparcia Jacka. To nie tylko inwestycja w rozwój lokalnego sportu, ale także szansa na promocję Puław na arenie międzynarodowej. Niech Puławy będą dumne z sukcesów swojego reprezentanta! 31-latek obecnie mieszka w Dębczynie.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Opolski żłobek będzie większy

O 24 dzieci więcej będzie mogło uczęszczać do Żłobka Miejskiego w Opolu Lubelskim. Obecny obiekt, w którym mieści się placówka, zostanie przebudowany i rozbudowany.

Przetarg na realizację inwestycji pod nazwą „Utworzenie 24 nowych miejsc opieki w ramach programu Aktywny Maluch 2022-2029 – edycja 5 w Żłobku Miejskim w Opolu Lubelskim, ul. Szkolna 5, 24-300 Opole Lubelskie” już się rozpoczął.

Powstaną także szatnie, winda towarowa gastronomiczna obsługująca poziom parteru i pierwszego piętra oraz zamontowana zostanie klimatyzacja. Planowany jest także zakup pełnego wyposażenia nowo powstałych pomieszczeń (meble, sprzęt elektroniczny, zabawki, materiały dydaktyczne, doposażenie kuchni i stołówki, wózki spacerowe) - przekazują urzędnicy z Opola Lubelskiego.

Dzięki tym wszystkim zabiegom w opolskim żłobku znajdą się aż 24 dodatkowe miejsca dla dzieci do lat trzech. Obecnie z opieki w placówce korzysta 72 dzieciaków, po zakończeniu zadania będzie ich 96.

Zadanie pochłonie około 1,7 miliona złotych i będzie polegało głównie na rozbudo-



Do obecnego obiektu dobudowany zostanie jednokondygnacyjny budynek, który pomieści 24-osobową grupę dzieci

wie i przebudowie istniejącego budynku opolskiego żłobka wraz z jego infrastrukturą. Powstać ma połączony z obecnym obiektem jednokondygnacyjny budynek, w którym znajdzie się miejsce na sale (bawialnia/sypialnia), ale będzie tam też łazienka i jadalnia dla jednego 24-osobowego oddziału dzieci. Poza tym budynek pomieści jeszcze pomieszczenie administracyjne dla pracowników placówki.

W przypadku tego projektu 100 procent inwestycji dofinansowane jest ze środków zewnętrznych - podkreśla Sławomir Plis, burmistrz

Opola Lubelskiego. - Rozbudowa żłobka i powiększenie ilości miejsc z 72 obecnie do 96 po realizacji zadania jest odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców i rodziców w tym zakresie. Jest to też naturalna kontynuacja działań polityki prorodzinnej samorządu ułatwiającej dostęp do miejsc w żłobku zapoczątkowanych przez nasz samorząd w poprzedniej kadencji - dodaje. I przypomina, że w poprzednich latach dzięki programowi Maluch+ liczba miejsc w żłobku wzrosła o 16. Ale żeby zapewnić opiekę dla jeszcze większej

”



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego
- **Rozbudowa żłobka i powiększenie ilości miejsc z 72 obecnie do 96 po realizacji zadania jest odpowiedzią na zapotrzebowanie mieszkańców i rodziców w tym zakresie**

liczby maluchów, niezbędna jest rozbudowa budynku - takie są przepisy.

Wszystkie prace zakończyć się mają w połowie 2026 roku.

Na realizację tego zadania gmina Opole Lubelskie pozyskała środki z Krajowego Pla-

nu Odbudowy i Zwiększania Odporności, Europejskiego Funduszu Społecznego Plus w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Rozwoju Społecznego 2021-2027.

Agnieszka Gołębiowska

W marcu startuje BCU. Co to takiego?

Kluczkowice staną się mekką (o)polskiego ogrodnictwa. Tu będą szkolić i egzaminować.

W marcu w Kluczkowicach rozpocznie działalność Branżowe Centrum Umiejętności. To nowy typ placówki oświatowej i zarazem nowoczesny ośrodek edukacyjny specjalizujący się w kształceniu w dziedzinie ogrodnictwa. Wiedzę i umiejętności zdobyć będą mogli tu nie tylko mieszkańcy powiatu opolskiego, ale również osoby z całej Polski, gdyż kluczkowickie BCU będzie miało rangę ośrodka krajowego.

Nabyć lub rozwinąć swoje kwalifikacje zawodowe będą mogli tu uczniowie, studenci, nauczyciele kształcenia zawodowego i osoby dorosłe związane z ogrodnictwem. Prowadzone będą tu szkolenia zawodowe

i branżowe, a także kursy w tym doksztalające pracowników młodocianych. M.in. z prowadzenia nowoczesnej produkcji ogrodniczej w szklarniach i pod osłonami, rachunkowości w gospodarstwie ogrodniczym, obsługi specjalistycznego sprzętu ogrodniczego, jak również prowadzenia plantacji winorośli i hortiterapii. W BCU w Kluczkowicach będzie działał też ośrodek egzaminacyjny w dziedzinie ogrodnictwa.

Branżowe Centrum Umiejętności swoją siedzibę będzie miało w internacie należącym do Zespołu Szkół Zawodowych. A konkretnie w dawnym tzw. zimnym skrzydle, które zostało przebudowane i kapitalnie wyremontowane.

Do dyspozycji będą trzy kompleksowo wyposażone w nowoczesniejszy sprzęt dydaktyczny pracownie przedmiotów zawodowych - warzywnicza,

roślin ozdobnych i sadownicza, oprócz tego pracownia informacyjna, studio do zajęć online, sala konferencyjna, stołówka, 16 pokoi dwuosobowych z łazienkami oraz pomieszczenia biurowe.

Całe przedsięwzięcie pochłonie blisko 10 mln zł.

Jeśli chodzi o prace budowlane, w chwili obecnej jesteśmy na etapie odbioru inwestycji - mówi Marek Wójcik, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lubelskim. - Fizyczne wyposażenie środka BCU rozpocznie się niemal natychmiast po końcowym odbiorze prac budowlanych. Na pewno będą to najbliższe miesiące - marzec, kwiecień. Jesteśmy na bieżąco w kontakcie z dostawcami wyposażenia. Miejmy nadzieję, że po drodze nic nieprzewidywalnego się nie wydarzy. Przypomnę, że mamy czas do końca czerwca - dodaje.

ACH

Nie żyje aktor Klanu i Smoleńska. Opiekował się naszą grupą teatralną

Wiele lat opiekował się grupą teatralną „Pokolenie”.

Informację o śmierci aktora w sobotę, 22 lutego przekazało Opolskie Centrum Kultury.

Marek Grabowski wiele lat opiekował się grupą teatralną „Pokolenie”, która działa przy OCK w Opolu Lubelskim. Był także reżyserem ich spektakli.

Aktor grał m.in. w Teatrze im. Osterwy w Lublinie, Teatrze Powszechnym w Łodzi, Teatrze Polskim w Bielsko-Białej czy w Teatrze im. Żeromskiego w Kielcach oraz w filmach i serialach (m.in. „Smoleńsk”, „Klan”, „39 i pół”). Używał też swojego głosu postaciom w filmach animowanych.

Razem z grupą „Pokolenie” stworzył wiele cenionych inscena-



Marek Grabowski
(1961 - 2025)

cji wystawianych na deskach sceny OCK oraz licznych przeglądach i konkursach. Zespół Opolskiego Centrum Kultury składa wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim. Odpoczywaj w pokoju, Marku - przekazują pracownicy OCK w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Kasa na sport rozdana

Kto i ile dostał?

W minionym tygodniu rozstrzygnięty został konkurs na wspieranie zadań publicznych Gminy Opole Lubelskie w zakresie upowszechniania kultury fizycznej i sportu w bieżącym roku, który ogłoszony został 7 stycznia. Konkurs co roku wyłania podmioty, które działają na terenie gminy i wykonają zadania publiczne z dziedziny wspierania i upowszechniania kultury fizycznej oraz aktywnego stylu życia.

W tym roku pieniądze trafią do:

- Miejskiego Klubu Sportowego „Opolanin” w Opolu Lubelskim na dofinansowanie zadania „Szkolenie dzieci, młodzieży i dorosłych w zakresie piłki nożnej oraz udział w rozgrywkach piłkarskich” - 240 tys. zł,
- Klubu Sportowego „Opolanki” Opole Lubelskie na „Organizację i prowadzenie zajęć, turniejów i udział w zawodach sportowych dzieci i młodzieży w 2025 r. - tenis stołowy” - 10 tys. zł,
- Ludowego Klubu Sportowego „Pogoń” Trzebiecza na zadanie pod nazwą „Czas na sport” - 17 tys. zł,
- Gminnego Ludowego Klubu Sportowego Elżbieta na wsparcie zadania „Piłka nożna to nasz cel” - 17 tys. zł,
- Uczniowskiego Klubu Sportowego „Olimp” na „Imprezy rekreacyjno - sportowe dla członków UKS Olimp” - 35 tys. zł,
- Uczniowskiego Klubu Sportowego „Dubler” na „Szkolenie dzieci i młodzieży oraz udział w zawodach sportowych” - 18 tys. zł,
- Klubu Sportowego „Orka” Kluczkowice na zadanie „Piłka nożna dla dzieci” - 17 tys. zł,
- Stowarzyszenia „Towarzystwo Sympatyków Piłki Siatkowej Opolanka” na „Wspieranie i upowszechnianie sportu wśród młodzieży i seniorów Gminy Opole Lubelskie w zakresie upowszechniania piłki siatkowej” - 6 tys. zł.

Wszystkie z powyższych podmiotów otrzymały częściowe dofinansowanie swoich zadań.

Agnieszka Gołębiowska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

Radni z Janowca: Nasza gmina wcale nie jest najbiedniejsza. I sprzeciwili się obniżce apanaży

Z „emkami” mieszkańcom się udało, ale z próbą obniżenia wynagrodzeń radnych i wójta było już trudniej.

Zaczęło się od „emek”

Wszystko zaczęło się pod koniec ubiegłego roku od decyzji wójta, która znakomitej części mieszkańców gminy Janowiec zupełnie się nie spodobała. Dotyczyła ona rezygnacji gminy z usług Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. W to miejsce Jan Gędek, wójt gminy Janowiec, planował wprowadzenie przewoźników prywatnych, bo kwota zaproponowana przez MZK na bieżący rok była jego zdaniem zbyt wysoka.

Korzystający od blisko 40 lat z popularnych „emek” mieszkańcy zjednoczyli się i rozpoczęli skuteczny protest. Wójt w końcu ich posłuchał i wznowił rozmowy z prezesem MZK.

Ale na tym nie koniec. Bo skoro pieniędzy w gminie brakuje, to gdzieś je trzeba znaleźć, na czymś zaoszczędzić... Na „pierwszy ogień” poszły więc diety radnych i wynagrodzenie wójta.

- Zmniejszenie wynagrodzenia i diet przedstawicieli władzy wykonawczej i ustawodawczej będzie wyrazem solidarności z mieszkańcami i pomoże w budowaniu zaufania obywatelskiego - argumentują mieszkańcy, w imieniu których pod wnioskiem podpisał się Marcin Łokaj.

Dwa postulaty mieszkańców

A ostatecznie postulaty były dwa - zmniejszenie wynagrodzenia wójta gminy do kwoty 13.936 zł - wynagrodzenia za-



Radni z Janowca: - Dieta radnego przysługuje nie tylko za udział w sesjach Rady Gminy oraz w pracach komisji stałych i doraźnych, ale jest to rekompensata za czas poświęcony między innymi na spotkania z mieszkańcami, udział w uroczystościach lokalnych, zebraniach wiejskich, szkoleniach i różnego rodzaju imprezach gminnych lub powiatowych

sadniczego razem z dodatkami funkcyjnymi i obniżenie diet radnych do tysiąca złotych miesięcznie.

- Mając na uwadze trudną sytuację ekonomiczną naszej gminy i powołując się na deklarację wójta o niskich wpływach podatkowych, należy stwierdzić, że wynagrodzenia przedstawicieli gminy w zbyt dużym stopniu obciążają budżet gminny - podkreśla część społeczności gminy Janowiec w piśmie, jakie pod koniec ubiegłego roku skierowane zostało do Rady Gminy w Janowcu.

Z petycji Wynagrodzenia przedstawicieli gminy w zbyt dużym stopniu obciążają budżet gminny

Wynagrodzenie wójta gminy Janowiec już na pierwszej sesji nowej kadencji ustalone zostało na maksymalnym poziomie, czyli 19 470 zł brutto (na tę kwotę składają się: 10 250 zł wynagrodzenia zasadniczego, 3 150 zł dodatku funkcyjnego, 2 050 zł dodatku za wieloletnią pracę, dodatek specjalny w wysokości 30 procent wynagrodzenia zasadniczego i funkcyjnego łącznie - 4020 zł). Na sesji inauguracyjnej radni zajęli się także swoimi dietami, te także poszybowały w górę.

Kogo reprezentuje pan Łokaj

Pod koniec stycznia poznaliśmy stanowisko Komisji Skarg, Wniosków i Petycji Rady Gminy Janowiec w sprawie zawartych żądań mieszkańców.

- Pan Łokaj zwraca się do Rady w imieniu mieszkańców gminy, jednak pod samym pismem widnieje tylko jego podpis. Zatem brak jest możliwości zweryfikowania, o jakiej grupie mieszkańców jest w tym piśmie mowa. Niemniej jednak Rada postanawia odnieść się merytorycznie do informacji w nim podanych - czytamy w stanowisku Rady.

Co do trudnej sytuacji ekonomicznej gminy radni podkreślają, że w tym przypadku trzeba wziąć pod uwagę wiele różnych wskaźników, bo jest to zjawisko złożone i należy je oceniać kompleksowo. A na dodatek ocenę taką wystawiać mogą jedynie organy nadzoru, zwłaszcza Regionalna Izba Obrachunkowa. A ta pod koniec 2024 roku pozytywnie zaopiniowała kluczowe uchwały gminy Janowiec na rok bieżący, czyli te dotyczące wieloletniej prognozy finansowej, budżetu na 2025 rok i możliwości sfinansowania przez gminę planowanego deficytu.

- W dalszej części pisma mowa jest o konkretnych liczbach i wyliczeniach opierają-

cych się jedynie na deklaracjach i przypuszczeniach autora omawianego pisma. Wyżej wymienione kwoty oraz procenty nie odzwierciedlają stanu faktycznego i nie są oparte na żadnych rzetelnych źródłach. Stanowią jedynie przypuszczenie i wprowadzają opinię publiczną w błąd - podkreślają radni.

Za nieprawdziwe uznali też twierdzenie autora pisma mówiące o tym, że gmina Janowiec jest najbiedniejsza. Sprawdzili dane widniejące na stronie internetowej Ministerstwa Finansów i - jak stwierdzili - gmina Janowiec nie jest najbiedniejsza ani w skali kraju, ani w skali województwa, ani w skali powiatu.

- Zatem jest to kolejne stwierdzenie mijające się z prawdą - uzasadniają radni.

Pozyskują środki zewnętrzne

Rada Gminy odniosła się też do jakże gorącej w ostatnich miesiącach kwestii komunikacji publicznej.

- Dzięki podjętym skutecznym działaniom wójta i uchwałom Rady Gminy jako jedna z gmin w powiecie puławskim uzyskała dopłatę ze środków Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej w kwocie 374 804,40 zł. Wyżej wymieniona kwota oraz wkład własny gminy w wy-

sokości 42 000 zł daje nam sumę 416 804,40 zł, która zostanie przeznaczona na uruchomienie dodatkowych linii komunikacyjnych obejmujących szczególnie miejscowości Brzeście-Kolonia, Brzeście, Janowice, Wojszyn, Nasiłów i Trzcianki, które obecnie nie są praktycznie połączone komunikacją MZK. Planowane są także dodatkowe kursy w dni wolne od pracy - czytamy w stanowisku RG w Janowcu.

A od marca uruchomione mają zostać dodatkowe kursy.

Dodatkowo radni wyjaśniają, że środki, jakie gmina otrzymała z Funduszu Przewozów Autobusowych, nie mogą zostać przekazane na dofinansowanie Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. Spółka wprowadzi ostatnio boryka się z problemami finansowymi, ale gmina Janowiec nie jest w najmniejszej części jej współwłaścicielem. I dodają, że w związku z tym konieczne były poszukiwania alternatywnych rozwiązań, żeby mieszkańcy cały czas mieli dostęp do komunikacji publicznej.

Ale wszystkim znane „emki” na terenie gminy kursują dalej, dokładnie tak samo, jak w ubiegłym roku.

Nie chcą obniżać wynagrodzeń

Jak podkreślają radni z gminy Janowiec, kwestie wynagrodzeń zarówno ich samych, jak i wójta, określają odpowiednie ustawy, a konkretne kwoty ustalane są na podstawie tzw. kwoty bazowej. I dodają, że diety powinny się wiązać z efektami pracy czy skutecznością działania.

- Ma to szczególne znaczenie w przypadku działań wójta, jak również radnych podejmujących trudne decyzje. Należy stwierdzić, że dieta radnego przysługuje nie tylko za udział w sesjach

Rady Gminy oraz w pracach komisji stałych i doraźnych, ale jest to rekompensata za czas poświęcony między innymi na spotkania z mieszkańcami, udział w uroczystościach lokalnych, zebraniach wiejskich, szkoleniach i różnego rodzaju imprezach gminnych lub powiatowych. Radni oprócz diety nie otrzymują żadnych innych dodatków i nagród pieniężnych - argumentują, przytaczając kwoty, jakie w ostatnich latach przeznaczone zostały w gminie Janowiec na inwestycje i poziom ich dofinansowania ze środków zewnętrznych.

Radni uważają, że uchwały, jakie podjęli w sprawie wynagrodzeń, są adekwatne do wyników ich pracy

Ale radni w swoim stanowisku przypomnieli też, że decyzje podejmowane zarówno przez nich, jak i przez wójta, często są trudne, odpowiedzialne i wymagają odwagi.

- Najlepszym miernikiem lub dowodem na to jest fakt, że w ostatnich wyborach samorządowych nie było chętnych ani na stanowisko wójta, ani na stanowiska radnych. Na piętnastu radnych tylko w jednym przypadku był kontrkandydat, a w pozostałych czternastu przypadkach wybory fizycznie się nie odbyły, bo był tylko jeden kandydat - kwitują.

Dlatego też uważają, że uchwały, jakie podjęli w sprawie wynagrodzeń, są adekwatne do wyników ich pracy.

Agnieszka Gołębiowska

Zgłoś swój projekt do budżetu obywatelskiego!

Do wydania w tym roku jest 40 tys. zł na inicjatywy mieszkańców. Kto ma jakiś pomysł?

Jeszcze przez kilka dni, do 7 marca, mieszkańcy Kazimierza

Dolnego mogą przedstawić urzędnikom swoje pomysły na działania w miasteczku.

- Chcesz, aby Twoja idea zyskała szansę na realizację? To proste! Wypełnij formularz zgłoszeniowy dostępny

w załączniku do uchwały nr VII/39/24 i złóż go osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta lub wyślij pocztą (decyduje data stempla pocztowego). Nie czekaj - Twój pomysł może stać się częścią przyszłości Ka-

zimierza Dolnego! - zachęca Urząd Miasta.

Swoje projekty mieszkańcy zgłaszać mogą do piątku, 7 marca. Wszystkie kryteria, jakie projekt musi spełniać, znajdują się w uchwale Rady Miejskiej w Ka-

zimierzu Dolnym nr VII/39/24 (jest ona dostępna m.in. na stronie UM wraz z gotowym do pobrania formularzem).

Dokumenty złożyć można osobiście w sekretariacie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym

(ul. Senatorska 5) lub przesłać pocztą.

Środki finansowe służące realizacji Budżetu Obywatelskiego w 2025 roku to 40 tys. zł.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
ŁaziskaSTRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Zebrali już 20 ton elektrośmieci, ale przydałoby się jeszcze więcej. Na strażacki sztandar

Pamiętacie akcję strażaków ze Wrzelowa (gmina Łaziska)? Dalej działają. Będą starać się o odnowienie swojego sztandaru, a czasu coraz mniej. Chcieliby go zaprezentować na 100. rocznicę powstania jednostki.

W tym roku druhowie będą świętować 100-lecie powstania swojej jednostki. Ale przygotowywać zaczęli się jeszcze w minionym roku. Chcą na tę okazję pochwalić się odnowionym sztandarem. A żeby założony cel osiągnąć, druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej we Wrzelowie organizują zbiórkę elektrośmieci. Pierwsza, jaka odbyła się w czerwcu ub.r., zakończyła się wielkim sukcesem. Zebraliśmy wtedy ponad 12 ton, a pieniądze, jakie otrzymamy za zużyty sprzęt elektryczny, przeznaczymy na odnowienie sztandaru naszej jednostki - wspomina Jarosław Ziemia, skarbnik OSP we Wrzelowie.

Zbiórka nie obyła się bez przykrych incydentów, zdarzyło się, że zużyte sprzęty elektroniczne, które pod remizę OSP we Wrzelowie dostarczali miesz-



Jeżeli u kogoś w domu zalegają niepotrzebne czy niesprawne sprzęty elektroniczne, może je przekazać strażakom ze Wrzelowa. Jeśli są to sprzęty o większych gabarytach, druhowie odbiorą je osobiście w terminie dogodnym dla obu stron. Wystarczy zadzwonić i się umówić (tel. 609 217 745)

kańcy, ktoś raz przejrzał i... zabrał te najbardziej wartościowe. Ale i na to znalazła się rada. Strażacy postarali się o specjalny garaż, w którym teraz składają elektrośmieci.

- Od firmy, która odbiera od nas elektroodpady, otrzymaliśmy specjalny garaż, który stoi obok

remizy i tam każdy może zostawić elektroodpady. Bo my zbieramy je cały czas, aby pozyskać jak najwięcej funduszy na sztandar i uroczystości 100-lecia naszej straży - dodaje pan Jarosław.

Odnowienie będącego obecnie w opłakanym stanie sztandaru jednostki wbrew

pozorom jest bardzo drogie (w 2023 r. zostało wycenione na około 10 tys. zł). Ale jest większy problem. W obawie o spowodowanie większych uszkodzeń sztandaru nie ma osoby chętnej do wyczyszczenia go. Jednak druhom bardzo zależy na wykonaniu tego przedsię-

Go zbierają druhowie? Między innymi zużyte, przestarzałe lub zepsute pralki, lodówki, komputery, telefony, świetlówki i żarówki energooszczędne, telewizory, sprzęt audio, żelazka, telefony, wiertarki, urządzenia AGD i inne podobne sprzęty zasilane na prąd lub na baterie.

Strażaków ze Wrzelowa można także wesprzeć, wpłacając dowolną kwotę na założoną przez nich zbiórkę na portalu zrzutka.pl - „Odnowienie sztandaru na 100-u lecie OSP Wrzelów” - zrzutka.pl/6wmhpe lub przekazując im 1,5 procenta podatku - KRS: 0000308418

wzięcia. Obecnie koszt odnowienia takiego sztandaru to około 10 tys. zł, a zakup nowego to około 15 tys. zł

- Chcemy odnowić sztandar, bo jednak taki został kiedyś nadany naszej jednostce. Oczywiście cały czas szukamy jakichś hufciarni, które wykonują takie przeróbki - do wyceny, odnowy - wyjaśnia Jarosław Ziemia.

I działają dalej. Ale wszyscy możemy pomóc w osiągnięciu ich celu, a przy okazji przyczynimy się do ochrony naszego środowiska. No i można połączyć przyjemne z pożytecznym, a do tego „odgracić” garaż czy strych. Jeżeli u kogoś w domu zalegają niepotrzebne czy niesprawne sprzęty elek-

troniczne, może je przekazać strażakom ze Wrzelowa. Jeśli są to sprzęty o większych gabarytach, druhowie odbiorą je osobiście w terminie dogodnym dla obu stron. Wystarczy zadzwonić i się umówić (tel. 609 217 745).

- Na początku stycznia tego roku oddaliśmy kolejną pulę dziewięciu ton elektroodpadów, które udało się zebrać w listopadzie i grudniu ubiegłego roku. Łącznie w 2024 roku nasza jednostka zebrała prawie 20 ton, a to wszystko oczywiście na odnowienie sztandaru - mówi pan Jarosław.

Agnieszka Gołębiowska

Nowego dyrektora nie ma

Kłapą zakończyły się poszukiwania nowej osoby, która mogłaby stanąć na czele Gminnej Biblioteki Publicznej i Domu Kultury w Łaziskach. Chętnych jak na lekarstwo.

Konkurs na stanowisko dyrektora Gminnej Biblioteki Publicznej i Domu Kultury w Łaziskach ogłoszony został przez wójta gminy, Karola Grzędę, zgłosiła się tylko jedna osoba.

- Po dokonaniu oceny załączonych do oferty dokumentów pod względem formalnym, Komisja Konkursowa ustaliła, że zostały one złożone w terminie, jednakże kandydat nie przedstawił dokumentów potwierdzających wymagany staż pracy - wyjaśnia wójt

Łazisk. W związku z tym kandydat nie spełnił jednego z niezbędnych wymagań: brakło minimum pięcioletniego doświadczenia w pracy w instytucjach kultury. - Oferta, która nie zawiera wszystkich wymaganych w ogłoszeniu dokumentów, a także, z której wynika, że kandydat nie spełnia wymagań wskazanych w ogłoszeniu, nie jest rozpatrywana, a konkurs pozostaje nierozstrzygnięty - dodaje Karol Grzęda. A, jak wyjaśniał nam kilka tygodni temu wójt Grzęda, przyczyną ogłoszenia konkursu jest bardzo prosta - w lutym kończył się stosunek pracy na podstawie powołania do tej pory urzędującego dyrektora GBiDK w Łaziskach, Macieja Janoszczuka. Na razie nowy konkurs nie został jeszcze ogłoszony.

Agnieszka Gołębiowska

Kolejni mieszkańcy dali się nabrać oszustom

Jeden z mieszkańców gminy Chodel myślał, że trafiła mu się świetna okazja, gdy chciał kupić telefon. Z kolei mieszkanka gminy Łaziska dała się nabrać podczas zakupu karty graficznej. Oszuści cały czas działają...

W poniedziałek, 17 lutego 45-latek z gminy Chodel zgłosił policjantom z Ponia-

towej, że padł ofiarą oszustów. Chciał kupić telefon komórkowy, na Facebooku znalazł interesujące ogłoszenie „Kupię sprzedam używane iPhone’y” i wybrał iPhone’a 15 pro max za okazjną cenę 2800 zł. Mężczyzna skontaktował się ze sprzedającą przez portal społecznościowy i zapłacił za telefon Blikiem.

- Po tym kontakt ze sprzedającą się urwał, a zakupiony przez niego telefon nie dotarł. Wówczas 45-latek zrozumiał, że został oszukany i złożył zawiadomienie na Policję - mówi komisarz Sabina Piłat-Kozieł z Ko-

mendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W podobny sposób oszukała została 41-letnia kobieta z gminy Łaziska. Jej syn chciał kupić kartę graficzną i znalazł interesującą ofertę na OLX. Była to karta marki Nvidia wystawiona za 1600 zł.

- Po dokonaniu płatności na wskazany przez sprzedającego rachunek bankowy, kontakt ze sprzedającym urwał się, a zakupiona karta graficzna nie dotarła do kupującej - dodaje komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Policja znów apeluje o zachowanie ostrożności

podczas zakupów internetowych.

- Kupując w sieci, kierujemy się ograniczonym zaufaniem do sprzedającego i w przypadku pojawienia się jakichkolwiek wątpliwości co do wiarygodności sprzedającego, warto umówić się na „odbiór osobisty” lub wybrać opcję płatności za pobraniem. Jeżeli u sprzedającego nie ma takiej opcji, niech to już wzbudzi naszą czujność - przypomina komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Agnieszka Gołębiowska

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.plGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Poza płucami leczą też zaburzenia snu. Mają nowy sprzęt medyczny

Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej znane jest z leczenia chorób płuc. Kilka miesięcy temu w placówce można także diagnozować i leczyć zaburzenia snu. Ostatnio w Poniatowej pojawiły się nowe urządzenia medyczne. To bardzo dobra wiadomość dla pacjentów.

Od lat leczą choroby płuc

W Poniatowej nieustannie inwestują w nową, coraz lepszą jakość obsługi pacjentów. Samodzielne Publiczne Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc jest ośrodkiem, który leczy choroby płuc pacjentów z całego województwa lubelskiego. Łącznie Oddział Gruźlicy i Chorób Płuc oferuje 77 łóżek dla pacjentów. Leczą się w nim osoby chore na gruźlicę płuc i innych narządów



Pr
dyrektor Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej

- Dla naszej placówki to duża zmiana jakościowa. W miejsce zużytego, eksploatowanego od wielu lat sprzętu zakupiliśmy nowoczesne urządzenia, które znacznie poprawią komfort leczenia pacjentów.

wymagające specjalistycznej pomocy oraz izolacji. - Pamiętajmy, że gruźlica to trochę zapomniany, ale nadal aktualny problem zdrowotny. Choroba nie została wyeliminowana, nieleczona nadal stanowi istotne zagrożenie dla pacjentów. Powszechne szczepienia, wczesna diagnostyka i skuteczne leczenie pozostają

kluczowe w walce z rozprzestrzenianiem się tej choroby - przypomina lek. med. Ewa Gocek, specjalista chorób płuc z Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Pomagają też w leczeniu zaburzeń snu

A kilka miesięcy temu placówka otworzyła jedną z nielicznych w naszym regionie pracownię polisomnografii. Diagnozuje się w niej i leczy zaburzenia snu. - Obserwujemy duże zainteresowanie wśród pacjentów tą formą leczenia. Na badanie polisomnograficzne może kierować lekarz rodzinny i lekarze specjaliści. Występowanie nasilonej senności w ciągu dnia powinno być jak najszybciej zdiagnozowane, w szczególności w odniesieniu do osób kierujących pojazdami mechanicznymi oraz osób pracujących w zawodach wymagających wzmożonej koncentracji - mówi Przemysław Choina, dyrektor Samodzielnego Publicznego Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Mowa tu m.in. o bezdechach nocnych, które mogą się pojawiać kilka, a czasem nawet kilkadziesiąt razy w ciągu godziny, prowadząc do przerywanego snu i niszcząc jego prawidłową strukturę. W efekcie osoby na nie cierpiące nieustannie czują się niewyspane, cierpią na poranne bóle głowy, są zmęczone i mają problemy z koncentracją. A długotrwałe niedotlenienie może nawet doprowadzić do odpornego na leczenie nadciśnienia tętniczego, dodatkowo zwiększa też ryzyko wystąpienia udaru mózgu czy zawału serca.

W poniatowskiej pracowni można zbadać sen w warunkach szpitalnych. Badanie szczegółowo określi liczbę bezdechów i epizodów hipowentylacji w ciągu jednej godziny snu.

- Obecność zaburzeń oddychania w czasie snu jest dużą niedogodnością niejednokrotnie także dla osoby śpiącej z pacjentem. Przede wszystkim jednak stanowi ogromne zagrożenie zdrowotne związane z licznymi okresami spadku wysycenia tlenem krwi

i wszystkimi tego konsekwencjami - wyjaśnia lek. med. Halina Szukiewicz-Skrzetuska, zastępca lekarza kierującego Oddziałem w Samodzielnym Publicznym Sanatorium Gruźlicy i Chorób Płuc w Poniatowej.

Inwestują w sprzęt medyczny, ale nie tylko

Poniatowskie Sanatorium wspiera finansowo Samorząd Województwa Lubelskiego. Dzięki temu placówka może inwestować w nowoczesny sprzęt medyczny. Ostatnio trafiło do niej m.in. mobilne urządzenie USG, które przeznaczone jest głównie dla pacjentów przebywających w szpitalu. Dodatkowo Oddział Gruźlicy i Chorób Płuc wzbogacił się o nowy kapnograf, który jest urządzeniem do wykonywania pomiarów aktualnego stężenia dwutlenku węgla w organizmie człowieka. Dzięki niemu można wykryć i rozpocząć leczenie m.in. zaburzeń oddechowych takich jak hipo- lub hiperwentylacja, niedodma, astma czy obrzęk płuc.

Dzięki dotacji Sanatorium zakupiło też manualny defibrylator wyposażony w funkcję AED - jest to sprzęt niezbędny dla pacjentów będących w stanie zagrożenia życia oraz nowy elektryczny ssak jezdny - urządzenie niezbędne na oddziale, w którym leczeni są pacjenci z chorobami płuc. Ssak jezdny pomaga oczyścić drogi oddechowe pacjenta z wydzielin, które zalegają, utrudniając oddychanie.

- Dla naszej placówki to duża zmiana jakościowa - przyznaje Przemysław Choina.

Ale na tym nie koniec, bo Sanatorium inwestuje nie tylko w sprzęt medyczny. Środki pochodzące z budżetu województwa lubelskiego umożliwiły modernizację kotłowni, która pochłonęła ponad pół miliona złotych, a przebywający w szpitalu pacjenci mają do swojej dyspozycji bezpłatny internet i nową kaplicę szpitalną.

Agnieszka Gołębiowska

Seniorzy z pozdrowieniami z sejmowej mównicy

Wzbudzali spore zainteresowanie, bo wyróżniali się kolorowymi strojami. Tak seniorzy z Józefowa zwiedzali Sejm.

W piątek, 21 lutego 39-osobowa grupa osób z gminy Józefów nad Wisłą miała okazję zwiedzić gmach Sejmu RP. Członków Zespołu Pieśni i Tańca w Józefowie nad Wisłą, grupa 18+ wraz z Klubem Seniora z Prawna na tę wyjątkową wycieczkę zaprosiła poseł Bożena Lisowska. - Jesteśmy bardzo zadowoleni, było bardzo wesoło. Dowiedzieliśmy się, jak wygląda praca w Sejmie, a nie każdy ma możliwość, by wybrać się na zwiedzanie Sejmu - mówi Grażyna Zyska, organizatorka i opiekunka wycieczki.

Seniorzy, poza zwiedzaniem samego gmachu, w sejmowej stołówce zjedli też obiad i mieli okazję, by z galerii obserwować obrady



39-osobowej grupy seniorów z powiatu opolskiego w Sejmie nie dało się nie zauważyć. Na tę wyjątkową wycieczkę seniorów zaprosiła poseł Bożena Lisowska

Sejmu. Była też mała niespodzianka, czyli pozdrowienia z sejmowej mównicy.

- Zanim oddam głos panu ministrowi, to chciałabym w imieniu swoim i państwa przywitać grupę z województwa lubelskiego - Zespołu Pieśni i Tańca Józefów nad Wisłą 18+ Klub Seniora z Prawna, którzy przyjechali na zaproszenie pani poseł Bożeny Lisowskiej. Bardzo się cieszę, że jesteście z nami, dziękuję, że przysłuchujecie się naszym obradom oraz dziękuję, że tak barwnie wypełniliście pięknymi swoimi strojami naszą galerię - tak naszych seniorów pozdrawiała Dorota Niedziela, wicemarszałek Sejmu.

Wycieczka z gminy Józefów nad Wisłą nie mogła zostać w Sejmie niezauważona. Barwne stroje członków Zespołu Pieśni i Tańca wzbudziły duże zainteresowanie.

- Wszyscy się za nami oglądali - dodaje pani Grażyna.

Agnieszka Gołębiowska

Opolanka niepokonana! Rozegrali 15 meczów

Zawodnicy Opolanki Opole Lubelskie biorą udział w Dzierzkowskiej Lidze Siatkówki. Ależ oni grają!!!

Za nami już siódma tura rozgrywek DLS Dzierzkowskiej Ligi Siatkówki, w której siatkarze z TSPS Opolanka Opole Lubelskie zagraли już 13 meczów i... wszystkie wygrali! Stracili tylko trzy sety.

Jak przekazują organizatorzy, sportowych emocji nie brakowało, a starcia były bardzo wyrównane.



Wszystko wskazuje na to, że pozycja TSPS Opolanka jest niezagrożona

9 lutego nasi siatkarze rozegrali trzy mecze. Oczywiście zwycięskie, a zagraли z AKS Amatorski Klub Sportowy 1, GUKS 2 Modliborzyce i KS Relax Bobby.

I po ostatnich wynikach wygląda na to, że Opolance nikt nie zagraża... Po 13 meczach z 38 punktami utrzymują się na pierwszym miejscu w tabeli. Tuż za nimi znajdują się dwie ekipy z 29 punktami - Volleyteam Urzędów i Pierun Zawisza Lublin.

- Wszystko wskazuje na to, że pozycja TSPS Opolanka jest niezagrożona - czy ktoś pokusi się o niespodziankę - pytają retorycznie organizatorzy.

My wierzymy w umiejętności zawodników Opolanki i mocno trzymamy kciuki!

I czekamy na kolejne mecze! Organizatorami rozgrywek są: Marcin Gąsiorowski, wójt gminy Dzierzkowice, AKS Amatorski Klub Sportowy Kraśnik i ULKS Dzierzkowice.

Rozgrywki odbywają się w Hali Sportowej im. Batalionów Chłopskich w Terpentynie (Dzierzkowice Terpentyna 182).

Pomysł na utworzenie DLS, czyli Dzierzkowskiej Ligi Siatkówki zrodził się jeszcze w ubiegłym roku.

Pierwsze mecze rozegrane zostały 17 listopada 2024

roku. Swoje umiejętności sprawdzają w nich amatorskie drużyny siatkarzy.

- Dziś nasza drużyna rozegrała kolejne dwa spotkania w ramach ósmej rundy rozgrywek organizowanych przez DLS Dzierzkowska Liga Siatkówki. W obydwu meczach odnieśliśmy zwycięstwo z bilansem setowym 3:0, dzięki czemu do tabeli dopisujemy 6 punktów! - informowali w niedzielę, 23 lutego zawodnicy TSPS Opolanka.

Najlepszych poznamy na początku kwietnia, kiedy rozgrywki się zakończą.

Agnieszka Gołębiowska

Nasi policjanci zagraли w „Grupie Śmierci”



Fot. KPP Opole Lubelskie

Skład drużyny KPP Opole Lubelskie: asp. Paweł Sak, nadkom. Jarosław Kurczak, mł. asp. Kamil Królikowski, mł. asp. Kamil Potyrało, st. sierż. Michał Kutyna, mł. asp. Marcin Gawlik, asp. Łukasz Szafran, mł. asp. Jakub Frącek - KPP Krasnystaw, asp. Michał Gałka - KPP Krasnystaw, st. sierż. Kamil Rutkowski - KMP Chełm, nadkom. Jarosław Jasina - KMP Chełm, Marcin Solis - emerytowany funkcjonariusz KPP Opole Lubelskie

Opolska drużyna trafiła do grupy „A”, którą po losowaniu określono jako tzw. „Grupę Śmierci”.

Już po raz 15. w Warszawie rozegrany został Międzynarodowy Turniej Służb Mundurowych im. podkom. Andrzeja Struja. Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim reprezentowali na nim Komendę Wojewódzką Policji w Lublinie.

Drużynę naszych policjantów wspierali koledzy z KMP w Chełmie oraz KPP w Krasnymstawie.

Turniej piłki nożnej organizowany jest ku pamięci podkom. Andrzeja Struja, który 10 lutego 2010 r. zginął podczas interwencji. Był wtedy na urlopie, ale zaangażował na agresję dwóch męż-

czyn. Zginął od ciosów nożem.

Łącznie w całym Turnieju zagrało 96 drużyn, w tym z Ukrainy, Słowacji, Hiszpanii i Litwy, które rywalizowały w kategoriach: kobiety, mężczyźni open i mężczyźni 35+.

- Po losowaniu grup, opolska drużyna trafiła do grupy „A”, którą po losowaniu określono jako tzw. „Grupę Śmierci” - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Nasi policjanci pierwszego dnia Turnieju rozegrali sześć meczów i wyładowali na 9. miejscu w tabeli grupy „A”.

Po trzech kolejnych spotkaniach rozegranych następnego dnia ten wynik nie uległ zmianie.

- Nasi zawodnicy pomimo tego, że nie awansowali do fazy pucharowej, to walczyli do końca.

Pozostaje jedynie niedosyt, bo naprawdę przyjemnie oglądało się grę naszego zespołu na tle wyżej notowanych drużyn - relacjonuje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Ale do domu wrócili z pamiątkowym pucharem i miłymi wspomnieniami.

- Cieszymy się, że mogliśmy być częścią i uczestniczyć w tak ważnym sportowym wydarzeniu. To wydarzenie nie tylko sportowe, ale przede wszystkim hołd dla podkom. Andrzeja Struja, który oddał życie, służąc społeczeństwu. Turniej nie tylko upamiętnia bohaterskiego policjanta, ale również integruje środowiska mundurowe, promuje sportowy tryb życia oraz wzmacnia współpracę międzynarodową - dodają policjanci z Opoli Lubelskiego.

Agnieszka Gołębiowska

Zawodnicy tenisa stołowego „Opolanki” znów wysoko



Fot. KS Opolanka Opole Lubelskie

We wtorek, 18 lutego zawodnicy Klubu Sportowego „Opolanki” Opole Lubelskie wzięli udział w X Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Urzędowa, Pawła Dąbrowskiego, który rozegrany został w Moniakach (gm. Urzędów). Nasi młodzi tenisisci zostali na to wydarzenie zaproszeni przez organizatora. A do domu - jak zwykle - wrócili z nagrodami.

W kategorii dziewcząt do VI klasy I miejsce wywalczy-

ła Laura Staniek, w kategorii chłopców do V klasy Jan

Darowski zajął II miejsce, a w kategorii open na I miejscu uplasował się Ernest Staniek. Tuż za nim, na II miejscu, znalazł się Mateusz Rzepecki. W turnieju zagrał jeszcze Jan Kołodziejczyk.

Zawodnicy „Opolanki” rywalizowali z młodzieżą z powiatów kraśnickiego i opolskiego. Gratulacje!

Agnieszka Gołębiowska